Na st. 3: Na tle Żyrardowa

NR. 376 (5079) CZ. — WARSZAWA, CZWARTEK 3 LISTOPADA 1932 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nieletni przed sądem doraźnym

Dowiadujemy się, że przed Sądem Okręgowym w Grodnie toczy się znów *postępowanie doraźne przeciwko 18-letniemu chłopcu.*

Stawianie nieletnich przed *sądem doraźnym, dysponującym,* jako jedyną karą, karą śmierci przez powieszenie (tylko w razie istnienia nader ważnych okoliczności łagodzących może być ona zastąpiona karą dożywotniego więzienia), wywołać musi żywy protest całego społeczeństwa.

Jak wiadomo, postępowanie doraźne, ustanawia, jako najniższą granicę wieku przestępcy, który może być oddany pod sąd doraźny, lat siedemnaście. A więc z wyroku sądu doraźnego można powiesić w Polsce chłopię siedemnastoletnie. Nie jest to bynajmniej teorją! W toku dyskusji na posiedzeniu Komisji Prawniczej Sejmu, w dniu 7 II b. r., referent wniosku Z. P. P. S., domagającego się zniesienia sądów doraźnych, powołał się na trzy wypadki powieszenia chłopców 19-letnich i na jeden wypadek powieszenia w Święcianach chłopca 17-letniego.

Te fakty, wstrząsające swą grozą, wyglądają niesamowicie na tle przepisów nowego kodeksu karnego, który w rozdziale XI, traktującym o postępowaniu z nieletnimi, przeprowadza teoretycznie liberalne zasady stosowania represji względem nieletnich, zgodne ze współczesnemi wymaganiami polityki penitencjarnej, a w szczególności względem nieletnich poniżej lat siedemnastu wyłącza karę więzienia, stosując jedynie środki wychowawcze i umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Sumienie publiczne nigdy nie zrozumie tego dziwnego skoku od środków wychowawczych do kary śmierci, *stosowanej w postępowaniu doraźnem względem dzieci.*

Inicjatorzy i twórcy postępowania doraźnego, określając na lat 17-cie najniższą granicę wieku przestępcy, mogącego odpowiadać w trybie doraźnym, jeszcze raz pokazali społeczeństwu prawdziwe oblicze postępowania doraźnego, postępowania, które cechuje mechanizacja wymiaru sprawiedliwości, sprowadzająca z istoty swej Sąd do poziomu aparatu administracyjnego.

Należy podkreślić, że np. na terenie b. zaboru austrjackiego, gdzie przed 1.IX b. r. obowiązywała najbardziej przestarzała z europejskich ustawa karna austrjacka, kara śmierci mogła być wykonana jedynie na osobie, która *przekroczyła 20 lat.* Nawet w czasie wojny słynne z okrucieństwa austrjackie wojskowe sądy doraźne nie mogły skazać na karę śmierci osób poniżej lat dwudziestu

Te fakty nie wymagają chyba komentarzy. Groza obowiązujących przepisów o postępowaniu doraźnem, zezwalających na powieszenie 17-letniego dziecka, jest tak jaskrawa, że zniesienie tych przepisów staje się palącym nakazem chwili.

X.

Bezrobocie wzrasta nawet według urzędowych danych

Tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy (według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy) wykazuje

146.982 bezrobotnych.

na 29 ub. m.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o **1.014.**

Niemcy przed wyborami

Powaśnieni bracia

Podczas starcia hitlerowców ze „stahlhelmowcami", które miało miejsce w Essen na wiecu „stahlhelmowców", trzy osoby zostały ciężko ranne. W **Duisburg** w walce ulicznej między „stahlhelmowcami", a hitlerowcami został zabity 14-letni chłopiec. Policja aresztowała 20 hitlerowców.

Bawarja i von Papen

Rząd **von Papena** „obraził się" na Rząd **Bawarji** z powodu przemówienia premjera bawarskiego **Helda,** o którym to przemówieniu pisaliśmy wczoraj. Rząd **von Papena** postanowił „ukarać" Bawarję przez... „ograniczenie stosunków politycznych między Berlinem a Monachjum do koniecznych czynności", dopóki **Held** nie... przeprosi **von Papena.**

Herriot w Hiszpanji

Deklaracja premjera Azana

Premjer hiszpański **Azana** na konferencji prasowej wygłosił przemówienie, w którem wyjaśnił cel podróży **Herriota** do Hiszpanji. **Herriot** — powiedział **Azana** — w stosunku do którego żywimy jaknajgłębszą sympatję, odwiedził Hiszpanję, dając wyraz serdeczny uczuciom wobec narodu hiszpańskiego. Odwiedziny jego są pozbawione charakteru oficjalnego. Przybył on do Madrytu, jako zwykły turysta, by wykazać swą życzliwość dla młodej republiki. Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, by należycie odpowiedzieć na te dowody serdeczności z jego strony. Podróż **Herriota** może posiadać cechy tajemniczości tylko dla tych, którzy prowadzą akcję defetystyczną przeciwko republice. Tylko ci, którzy podejrzliwie patrzą na naszą braterską przyjaźń, starają się wizycie **Herriota** nadać znaczenie, jakiego ona nie posiada. Czas wykaże, do jakiego stopnia ludzie ci mylili się. **Herriot** wielokrotnie podkreślał, jakim jest cel jego podróży do Hiszpanji, i kto zna premjera francuskiego, nie może przypisywać jego odwiedzinom innego znaczenia, niż to, jakie on sam nadał im w swych publicznych oświadczeniach. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż podróż **Herriota** ma dla nas wielkie znaczenie, gdyż przyczyni się do zacieśnienia jeszcze większego i serdeczniejszego stosunków pomiędzy obu krajami, które były już i tak bardzo bliskie. Ale to zacieśnienie stosunków w niczem nie zmieni zasad pacyfistycznych naszej Konstytucji.

***

Wczoraj przybył **Herriot** do Toledo, entuzjastycznie witany przez ludność miasta. **Herriot** przebędzie tu ostatni dzień swojej podróży po Hiszpanji i wieczorem wyjedzie do Tuluzy, gdzie weźmie udział w kongresie radykałów socjalnych.

***

Wczoraj w obecności premjera hiszpańskiego **Azana** oraz **Herriota** miały być przez ministrów pracy francuskiego i hiszpańskiego podpisane układy, mające na celu uregulowanie położenia robotników obu krajów na zasadach wzajemności w duchu jaknajbardziej przyjaznym. Układy te, omawiające położenie robotników hiszpańskich we Francji i francuskich w Hiszpanji, zapewniają robotnikom obu krajów jednakowe płace, pomoc w razie utraty pracy oraz wszelkie korzyści, wynikające z prawodawstwa społecznego.

Sztab generalny i polityka we... Francji

Podczas uroczystości na cmentarzu w Rouen, gdzie leżą żołnierze francuscy i około 20.000 żołnierzy angielskich, poległych w wojnie światowej, gen. **Trousson,** wobec olbrzymich rzesz publiczności i przedstawicieli władz wygłosił przemówienie, w którem m. in. poruszył sprawę polityki zagranicznej Francji w ciągu ostatnich lat. Gen. **Trousson** oświadczył, że Rzesza Niemiecka myśli wyłącznie o przygotowaniach do wojny, podczas gdy Francja myśli stale o pokoju. Mówca wystąpił również przeciw „duchowi bierności i słabości", jaki ogarnął społeczeństwo francuskie. Przemówienie to spowodowało ostre ataki prasy lewicowej i radykalnej.

Szczególnie ostro zaatakował generała **Trousson** socjalistyczny **„Le Populaire".**

„L'oeuvre" przeciwstawia się także wpływom sztabu generalnego na politykę zagraniczną Francji.

Przyjazd delegacji Mandżurji

Wczoraj przyjechał do Warszawy na trzydniowy pobyt. w drodze do Genewy, przedstawiciel Mandżurji, p. **Ting.**

P. **Ting** jedzie do Genewy, aby przedłożyć Lidze Narodów postulaty **Mandżurji,** czyli razuj... **Japonji.**

Sprawa japońsko chińska w Genewie

Genewa 2 listopada (PAT). Rada Ligi Narodów, która ma się zająć konfliktem japońsko - mandżursko - chińskim, zbierze się w Genewie w dniu 21 listopada.

Kłopoty dynastyczne Rumunji

W kołach oficjalnych panuje przekonanie, iż obecność ks. Heleny podczas uroczystości, związanych z rocznicą urodzin następcy tronu, dała okazję do wyrównania nieporozumień zarówno przeszłych, jak i możliwości ich w przyszłości. Ks. Helena pozostanie w Bukareszcie jeszcze prawdopodobnie dwa dni, poczem uda się do Florencji.

Wczoraj ks. Helena przyjęła na audjencji prezesa Rady ministrów **Maniu** i ministra spraw zagranicznych **Titulesco.** Następca tronu przyjedzie dzisiaj do Bukaresztu z Synaja, by odwiedzić swą matkę.

Dobroczynne skutki „Yo—Yo"

Mała biedna mieścina **Saint Claude** w departamencie Jura (we Francji), której mieszkańcy utrzymywali się z wyrobu różnych drobnych przedmiotów z drzewa, doszła obecnie do stanu **nadzwyczajnego rozkwitu,** dzięki wielkim zamówieniom na **„yo-yo",** jakie miejscowi rzemieślnicy otrzymują od kupców i przemysłowców paryskich.

Wykład obłąkańca w auli uniwersytetu

W Wiedniu opowiadają sobie następujący wypadek, który miał pono zdarzyć się na wykładzie psychiatrji prof. **Pötzla.**

Na wykład, na którym miał mówić o paranoi i o manjach prześladowczych, sprowadził on ze szpitala dla obłąkanych chorego na megalomanję w celu zademonstrowania go przed słuchaczami.

Chory wygłosił do studentów przemówienie, w którem powiedział, że zna środek na zwalczenie kryzysu gospodarczego. Sposób jest prosty: Wiedeń należy zatopić, Austrję przyłączyć do Węgier, a Żydów przepędzić. Na to powiedzenie studenci-hitlerowcy zareagowali burzą oklasków, którą z trudem prof. Pötzl mógł uciszyć. Wytłumaczył on swoim słuchaczom, że są to rady człowieka obłąkanego, w którego chorym umyśle odzwierciadlają się wszystkie polityczne programy współczesne.

Chory ten może zrobić karjerę i chyba przez pomyłkę dostał on się do domu obłąkanychh zamiast do „brunatnego domu", siedziby hitlerowców.

Prawdopodobnie w szpitalu umieścili go „mędrcy Sjonu", ażeby w ten sposób pozbyć się jednego z przywódców „trzeciego państwa".

Oklaski i powodzenie u nacjonalistycznych studentów wiedeńskich utwierdziły obłąkańca w przekonaniu, że są oni mu blizcy duchem i poglądami.

Dymisja p. A. Zaleskiego

P. Beck—ministrem spraw zagranicznych

Wczoraj ustąpił ze swego stanowiska p. August **Zaleski,** długoletni minister spraw zagranicznych, piastujący ten urząd bez przerwy od chwili przewrotu majowego.

P. **Zaleski** reprezentował coś, co możnaby nazwać **„liberalizmem zewnętrznym", „liberalizmem na eksport"** naszego systemu rządzenia. Wynikały stąd nieraz dla samego p. **Zaleskiego** sytuacje bardzo skomplikowane, najeżone dziwacznemi sprzecznościami.

***

Miejsce p. **Zaleskiego** zajmie p. wiceminister J. **Beck.** Nominacja ta — pomimo wszystko — wywoła i w opinji polskiej, i w opinji zagranicznej **duże wrażenie;** piszemy „pomimo wszystko", ponieważ przywykliśmy już do bardzo wielu rzeczy.

Poglądy p. **Becka** na drogi polskiej polityki zagranicznej nie są społeczeństwu znane; uchodzi on naogół za zwolennika **faszyzmu,** jako kierunku myśli społeczno - politycznej.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Posiedzenie Sejmu, pierwsze od szeregu miesięcy, rozpocznie się, jak pisaliśmy, o godz. 10 rano. Uzasadniać projekt budżetu ma min. skarbu, p. **Zawadzki.** W dyskusji zabiorą głos: tow. **M. Niedziałkowski,** ob. **M. Róg,** prof. **R. Rybarski,** prof. **A. Ponikowski, D. Lewicki.**

Powszechnie przypuszczają, że sesja będzie odroczona najdalej w piątek na trzydzieści dni, co zresztą nie stanowi dla nikogo żadnej niespodzianki. Debata ogarnie, rzecz jasna, **całość** położenia gospodarczego i politycznego kraju.

Ograniczenie autonomji G. Śląska

Marszałek Sejmu śląskiego *Wolny,* otrzymał w poniedziałek od wojewody *Grażyńskiego* rządowy projekt ustawy o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego.

Ustawa ta ma określić przyszły skład Sejmu śląskiego, ustala nową ordynację wyborczą do Sejmu, ustrój rady województwa śląskiego i t. p. zagadnienia, mające dla G. Śląska pierwszorzędne znaczenie.

Oświadczenie

Atmosfera moralna, która wytworzyła się w Polsce od kilku lat ostatnich, sprawiła, że liczni towarzysze moi z PPS. odznaczeni krzyżem Niepodległości uważają za niemożliwe przyjęcie wymienionego odznaczenia.

Ponieważ zostałem wymienionym w ostatnio ogłoszonym spisie odznaczeń, niniejszem oświadczam, że przyłączam się do powyższego stanowiska moich towarzyszy partyjnych.

Tomasz Arciszewski

Od Redakcji

W jutrzejszym **„Robotniku"** ukaże się tekst stenograficzny odczytu tow. Hermana **Libermana** p. t. **Kryzys prawa.**

Powracająca fala

Niedzielne wybory do Rad municypalnych Anglji i Walji przyniosły ze sobą ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY.

Partja Pracy zdobyła 72 mandaty, straciła 52, liberali zdobyli 14 mandatów, stracili 15, konserwatyści zdobyli 38 mandatów, stracili 51.

Są to wyniki, dotyczące 88 rad miejskich.

Wybory prezydenta St. Zjednoczonych

W wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, uprawnionych do głosowania jest około 47 miljonów osób, w tej liczbie 35 — 45 procent kobiet.

Według oficjalnych obliczeń w okresie od 1 czerwca do 26 października partja republikańska wydała na kampanję wyborczą 143.379 dolarów, demokraci zaś 962.206 dolarów.

Wybory na wyspie Kubie

Wybory do parlamentu na **Kubie** miały gwałtowny przebieg. W poniedziałek aresztowano wielu wybitnych działaczy opozycji, aby uniemożliwić im udział w wyborach. W dniu wyborów, we wtorek, padło 3 zabitych i 2 rannych. Rząd ogłasza, iż udział w wyborach wynosił 75%, a zwycięstwo osiągnęła partja liberalna.

Niepoważne brednie

Otrzymaliśmy Nr. 6 *„Biuletynu Polskiej Izby Handlowej w Harbinie"* (dlaczego Harbin, a nie Charbin?), w którym to biuletynie znajdujemy uchwałę tej Izby, żądającą, aby Polska uznała państwo Mandżu-Go i jaknajrychlej nawiązała rokowania celem zawarcia traktatu handlowego.

Izba powołuje się na fakt uznania tego „państwa" de jure przez Japonję.

Państwo to, a właściwie ten sztuczny twór, jest produktem imperjalistycznej polityki Japonji, której nie uda się oszukać demokratycznej opinji Europy, iż walczyła o niezawisłości Mandżurji. Oczywiście, iż Japonja uznała to „państwo", ale kto jeszcze poza Japonją? Na uchwałę Izby Polskiej w Charbinie należy albo wcale nie odpowiedzieć, albo odpowiedzieć:

— Mamy czas!

Uratowana załoga

Załoga rybackiego statku szwedzkiego, o którym brak było wszelkich wiadomości, od 60 godzin została wyratowana przez parowiec niemiecki. Barka została zepchnięta przez silny prąd i niepomyślny wiatr, pomimo wysiłków załogi, na pełne morze.

Na widowni międzynarodowej

MIESIĄC WYBORÓW.

W miesiącu bieżącym odbywają się wybory w następujących krajach: 6-go listopada Niemcy wybierają nowy parlament; **8-go** nastąpi wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych; **16-go** odbędą się wybory parlamentu w Danji a **27-go** w Belgji.

FRANCUSKI PLAN ROZBROJENIA.

Dokładna treść francuskiego planu rozbrojenia znana będzie po przedstawieniu go w Genewie przez **Paul - Boncoura**, co miało nastąpić wczoraj. Z dyskusji w Izbie Deputowanych i z prasy wiadomo, że projekt francuski zawiera następujące punkty:

1) ujednostajnienie systemu zbrojeń we wszystkich krajach na podstawie powszechnej służby wojskowej, a więc rozwiązanie „Reichswehry" niemieckiej i zastąpienie jej milicją.

2) kontrola międzynarodowa zbrojeń uprawniona i obowiązana do badań sprawy zbrojeń w poszczególnych krajach.

3) powołanie do życia paktów regjonalnych, na wzór Lokarna.

4) utworzenie armji międzynarodowej, przeznaczonej do pomocy państwom napadniętym.

5) przymusowe rozjemstwo.

6) Stany Zjednoczone przyznają gwarancje bezpieczeństwa, które same ofiarowały.

7) państwa, należące do Ligi Narodów, obowiązują się spełnić wszystkie zobowiązania, zawarte w art. 16 paktu Ligi Narodów.

W wywiadzie, udzielonym prasie, min. **Paul - Boncour** oświadczył, że dopiero po przyjęciu planu przez konferencję rozbrojeniową poszczególne państwa dostosują stan zbrojeń do tego planu. Narazie chodzi o to, by wszystkim armjom nadać charakter wyłącznie obronny, poczem dopiero przystąpi się do zmniejszenia zrojeń w każdym kraju, oraz — jeśli chodzi o Francję — do obniżenia czasu służby wojskowej z 12 do 9 miesięcy.

Paul - Boncour nie kwestjonuje potrzeby armji kolonjalnych dla państw, posiadających kolonje.

Traktuje on sprawę rozbrojenia jako **umowę militarną** między poszczególnemi państwami, która byłaby uzupełniona przez szereg umów politycznych, przez owe pakty regjonalne, gwarantujące bezpieczeństwo.

Z oświadczenia **Paul - Boncoura** wynika, że porzucenie armji najemnej dotyczy tylko lądu europejskiego, nie zaś Anglji.

Paul - Boncour nazywa swój program konstruktywnym.

Socjaliści fracuscy, jak wiadomo, głosowali w Izbie za projektem Rządu.

ZA KOALICJĄ.

W Pradze obradował świeżo kongres socjalistów niemieckich Czechosłowacji. Przytłaczającą większością głosów uchwalono pozostać w rządzie koalicyjnym.

OLBRZYMI ROZROST HISZPAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Po zwycięstwie rewolucji w Hiszpanji zaznaczył się olbrzymi napływ do klasowych związków zawodowych. W końcu 1930 r. związki te liczyły 277 tys. członków, a w końcu 1931 r. niedługo po rewolucji, liczba członków wzrosła do **958.951**, w czerwcu 1932 r. zaś było **1.041.539** członków.

Coprawda i bezrobocie jest duże. W końcu czerwca r. b. było 446.263 bezrobotnych, z których 276.108 należy do organizacji zawodowych. Więcej niż połowa bezrobotnych, gdyż 258.570, to robotnicy rolni.

DEFICYT BUDŻETOWY WE FRANCJI.

Rząd **Herriota** we Francji odziedziczył po swym poprzedniku **Tardieu** duże pustki w Skarbie, wobec czego deficyt nadchodzącego roku sięgać będzie aż 10—12 miljardów fr.

Dla pokrycia części deficytu Rząd ucieka się do obniżki płac urzędniczych. Ale przyznać trzeba, że projekt obniżenia płac ułożono rozsądnie i sprawiedliwie. Wysokość obniżek stosuje się do wysokości płac. Urzędnikom pobierającym do 9 tys. fr. rocznie, nie obniża się pensji wcale, pensje od 9 tys. do 20 tys. fr. ulegają redukcji o 5 proc., od 20 do 30 tys. o 6 proc., od 30 — 40 tys. o 7 proc., od 40 — 50 tys. o 8 proc., od 50 — 60 tys. o 10 proc., wyżej 60 tys. o 12 proc. Pensja prezydenta Republiki i ministrów mają być obniżone o 10 proc., djeta poselska o 6 proc.

Z obniżek płac i pensyj Rząd spodziewa się oszczędności w kwocie 1200 miljonów fr. rocznie.

Pozatem rząd projektuje podwyższenie podatku dochodowego, wprowadzenie podatku od aparatów radjowych, oraz rozpisanie pożyczki wewntęrznej na sumę 4 miljardów fr. na rzecz robót publicznych.

NOWY JORK PRZED BANKRUCTWEM?

Nowy Jork jest ogromnie zadłużony i zagrożony bankructwem. Dwa banki nowojorskie uratowały narazie miasto od bankructwa, pożyczając mu 18½ miljonów dolarów. Ale suma ta starczy zaledwie do końca listopada. Co pocznie rada miejska w grudniu — niewiadomo.

Burzliwe zajścia w Lipinach

Przed paru dniami doszło w **Lipinach** do burzliwych zajść. Jak donoszą urzędowo, zebrało się przed urzędem gminnym w **Lipinach** (pow. **Świętochłowicki)**, w związku z wypłatą zasiłków, kilkaset osób, które usiłowały dostać się do urzędu gminnego. Policja rozproszyła zebranych. Skądinąd dowiadujemy się, **że zajścia nastąpiły na tle 50% obniżki zasiłków dla bezrobotnych.** Grupa ludzi wtargnęła do pobliskiej piekarni, skąd zabrano **36 bochenków chleba**, oraz do innych sklepów, skąd zabrano również **pewną ilość towarów.**

Następnego dnia zajścia powtórzyły się. Kilka bezrobotnych kobiet zabrało ze straganów około 30 bochenków chleba; pozatem bezrobotni obalili stragany z obuwiem. I w tym wypadku interwenjowała policja.

***

W dyskusji, jaka odbyła się na posiedzeniu Rady Gminnej w **Lipinach**, bezpośrednio po zajściach wyszło na jaw, między innemi, że urzędnicy gminni postępują w niesłychany sposób z bezrobotnymi.

Np. znany działacz „sanacyjny", p. **Grzomba**, miał się wyrazić, że... **„bezrobotnych należy topić" (?!).**

Rokowania Polsko-Gdańskie od jutra

Korespondent agencji PRESS donosi z Gdańska, że w dniu 3-go listopada podjęte być mają między Senatem Wolnego Miasta Gdańska, a Komisarjatem Generalnym Rzplitej w Gdańsku **bezpośrednie rokowania**, celem uregulowania spornych dotychczas spraw celnych i kontyngentowych.

Rokowania te zakończą się zawarciem układu w ramach tych granic, które zostały ustalone w bezpośredniej wymianie zdań pomiędzy delegacją polską w Genewie a przedstawicielami Senatu gdańskiego. Między innemi obejmie ten układ również sporną kwestję produkcji uszlachetniającej. Całokształt spraw, które będą obecnie przedmiotem rokowań w Gdańsku, nie wybiega poza zakres tych zagadnień, co do których Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. **Rosting**, ma wydać orzeczenie.

Pozwolenia na broń

(PID). Wobec wprowadzania w życie nowego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o broni palnej, poddane będą rewizji pozwolenia na broń. Obecnie posiadane zezwolenia na broń ważne będą tylko do dnia 31 marca r. p.

Wydawnictwo t. zw. Czerwoniaków przed Sądem Pracy

Sąd Pracy na ul. Kruczej, pod przewodnictwem sędziego **Matejl**, rozpatrywał przed kilku dniami sprawę pracowników **„Prasy Polskiej"**, w której wyrok miał być ogłoszony dopiero później.

Sprawa dotyczyła **strajku włoskiego**, który musieli **przeprowadzić pracownicy „Prasy" w okresie umowy zbiorowej.**

Na rozprawie szereg świadków złożył wyczerpujące zeznania, **dotyczące sprowokowania strajku przez panów z „Czerwoniaków"**, którzy chcieli w ten sposób **pozbyć się pracowników i zaangażować nowy personel na podstawie umów indywidualnych.**

Na rozprawie obrońcy pokrzywdzonych pracowników, tow. adw. **Stopnicki** i tow. adw. **Kopankiewicz**, złożyli ciekawy dokument, charakteryzujący **dwulicowość kierowników „Prasy Czerwonej".**

Dokumentem tym była odpowiedź, udzielona na łamach „Prasy Polskiej", w rubryce porad w kwestjach pracowniczych, skierowana do jednego z pracowników **„Prasy polskiej"**, który anonimowo zapytywał, **jak ma postąpić ze swoim pracodawcą.**

„Radca" „Prasy polskiej" napisał pracownikowi:

„Sprawa pana jest słuszna, powinien pan skarżyć do Sądu Pracy. Nie wolno się dać wyzyskiwać. I tak jest zadużo dokoła wyzysku i krzywdy ludzkiej".

Sąd Pracy podzielił tę opinję, że „sprawa jest słuszna" — i **pretensje pracowników zasądził, przyznając im odszkodowanie i wynagrodzenie za urlopy.** **I. K.**

Szkoła prelegentów

Dn. 7 b. m. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz. w gmachu ZZK, Czerwonego Krzyża 20, lokal „Powiśla", nastąpi otwarcie szkoły. Towarzysze, którzy się zapisali, proszeni są o przybycie.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Gospodarka planowa

II. PLANOWOŚĆ GOSPODARKI I INICJATYWA PRYWATNA.

Zdawałoby się, że po doświadczeniach powojennych, kiedy kapitał z reguły poszedł na spekulacje i niezdolny jest podjąć żadnego istotnego zadania gospodarczego po doświadczeniach z Żeglugą i Żyrardowem, z budownictwem mieszkań i odbudową przemysłu, z Iwarem Kreugerem i Sznajderowską pożyczką nie wyjdzie już nikt z chwalbą zbankrutowanej inicjatywy prywatnej. Jako zdezelowany rekwizyt nadaje się on tylko do składu rupieci ideologów zeszłego stulecia.

Endecja podjęła jednak ten bagaż i usiłuje go odmłodzić krwią ruchu masowego drobnych posiadaczy. Zdradzona przez kapitalistów, opuszczona przez kapłanów kapitału, osierocona przez Wierzbickich i Klarnerów, endecja pozostaje wierna bożkowi kapitału. Coś tam w uchwałach swoich nieśmiało szepce przeciwko kartelom, ale jednocześnie żarliwie modli się do inicjatywy prywatnej, która przecież była wyrazem młodości kochanka. Trudno jej pogodzić się z myślą, że zdolność do jakiejkolwiek twórczej inicjatywy wystygła w kapitaliźmie już dawno.

Widzimy naokoło ogrom niezaspokojonych potrzeb, wołających o zwiększenie produkcji. Głodne i nieodziane masy, setki tysięcy rodzin bez własnego dachu nad głową, często mieszkających w norach lub wprost pod gołem niebem, tysiące szkół, setki tysięcy kilometrów dróg, szos, kolei, rzeki porywające rocznie tysiące hektarów roli uprawnej...[1]) Gdzież jest ta inicjatywa prywatna? Nie potrafi ona ani nakarmić, ani odziać, ani zaspokoić potrzeb życia społecznego, które już zresztą zgóry oddała państwu jako t. zw. roboty publiczne. Czemże więc są chwalby tej inicjatywy? Blagą i tumanieniem naiwnych, nic więcej!

Motorem, poruszającym inicjatywę prywatną, jest zysk kapitału. W epoce dzisiejszej, kiedy warunkiem zwiększenia ilości zatrudnionych robotników jest zmniejszenie zysku kapitału, a nawet całkowite jego zniesienie, gdy zaspokojenie potrzeb społecznych, rozwój społecznego spożycia — jak budowa mieszkań, szkół, dróg, przedsiębiorstw użyteczności publicznej — jest równoznaczne z budową objektów nieprzynoszących zysku, lecz tylko zaspakajających potrzeby, w tej epoce motor zysku staje i wraz z tem ginie inicjatywa prywatna, zepchnięta na wąskie pole drobnej produkcji i grzęzawisko spekulacji.

Tak się dziś przedstawia sprawa. Prywatne budownictwo mieszkaniowe, dostarcza mieszkań tylko dla bogatych. Nawet spółdzielcze budownictwo obarczone koniecznością płacenia haraczu za pożyczony kapitał, niezdolne jest dostarczyć mieszkań istotnie tanich, chociażby starało się różnicową taryfą komornego na bogatszych swych członków przenieść większą część ciężarów kapitału. Tylko Wiedeń potrafi dać istotnie tanie mieszkanie ludności robotniczej, ale tam właśnie odrzucono ciężary kapitalizmu, budując mieszkania za środki publiczne. To klasyczny przykład przeżycia się sławnej inicjatywy prywatnej, klasyczny przykład konieczności zniesienia zysku kapitalistycznego, jeśli ma być uruchomione zaspakajanie wszystkich tych tak dojrzałych i rzucających się w oczy potrzeb.

Kapitał jest nagromadzoną wartością, wyprodukowaną przez całe pokolenia robotników. Ma on służyć dalszej produkcji. Gdy w ręku kapitalistów przynosi tylko w życiu gospodarczem chaos, cofanie się i dezorganizację, a w rezultacie coraz większą nędzę i rosnące bezrobocie", jeden tylko istnieje wniosek, wynikający z tego stanu rzeczy:

„bezpośrednie owładnięcie środkami produkcji, zorganizowanie planowej rozbudowy przemysłu, podniesienie gospodarstw małorolnych i oparcie planowej gospodarki w Polsce na stałem rozszerzeniu zdolności nabywczej szerokich mas ludowych przez racjonalny podział dochodu społecznego". (Rezol. XXII Kongr. P. P. S.).

Na miejsce prywatnej własności wielkiego kapitału musi przyjść własność społeczna, oddająca ten kapitał do dyspozycji państwa, które musi nim władać swobodnie i kierować nim zgodnie z potrzebami mas ludności. Na miejsce planów indywidualnych poszczególnego przedsiębiorcy, redukującego produkcję, musi przyjść plan gospodarczy społecznych potrzeb i rozwoju produkcji w sposób jak najszerszy. Na miejsce anarchji dzisiejszej gospodarki musi przyjść planowość, wyznaczająca każdej gałęzi produkcji jej rolę i rozmiar, powiększający się wraz ze wzrostem ludności i proletarjatu.

Tylko na tej drodze można przezwyciężyć kryzys i przerwać proces obumierania całego organizmu gospodarczego otwierając mu możliwości rzeczywistego rozwoju na podstawie szerokiego rynku i społecznej planowo przeprowadzanej kapitalizacji [2]). Raz jeszcze powtarzamy, że warunkiem tego jest wywłaszczenie wielkiej własności. Nie drobnych producentów rzemieślniczych czy rolniczych lecz fabrykantów i obszarników w których rękach pozostają kierownicze siły gospodarki. Uchwycić je w ręce społeczeństwa to dostateczna gwarancja zapewnienia planowości i ładu w całej gospodarce.

Oto co klasa robotnicza przeciwstawia kapitalistycznemu bałamuctwu—ideę prywatnej inicjatywy. W duszącej atmosferze upadku i gnicia całej gospodarki a wraz z tem i całego społeczeństwa, klasa robotnicza nie tylko stawia śmiałe zadanie rozszerzenia produkcji, zniesienia bezrobocia i podniesienia dobrobytu mas, lecz jednocześne wskazuje również drogę, po której trzeba iść do tego celu. Wywłaszczenie wielkiego kapitału, ujęcie go w planową gospodarkę, kierowaną w myśl interesów powszechnych — oto ta droga.

Społeczeństwo ma do wyboru: albo dalszy upadek gospodarki, dalsza nędza mas, co najwyżej chwilowe odprężenie w posuwaniu się w przepaść, albo droga wskazywana przez klasę robotniczą.

[1]) Ministerstwo Robót Publicznych przed zlikwidowaniem w roku 1931, jakby formułując akt oskarżenia dla tych, którzy uśmiercili tę komórkę aparatu państwowego, opublikowało ciekawe zestawienie potrzeb w zakresie robót publicznych Publikacja ta nosi tytuł: Najpilniejsze roboty publiczne. Bierzemy z niej dla ilustracji kilka charakterystycznych cyfr.

Trzeba więc odbudować 1500 kilometrów dróg państwowych zupełnie zdewastowanych. Trzeba wzmocnić 400 kilometrów nawierzchni dróg pod większemi miastami. Trzeba doprowadzić do stanu używalności 2237 kilometrów dróg dla pojazdów mechanicznych. Trzeba założyć twardą nawierzchnię na „polskich drogach" na przestrzeni 15000 kilometrów. Należy jak najśpieszniej zbudować 37 mostów długości 10598 metrów.

Wisła płynie dziko na przestrzeni 430 kilometrów. Pod Kłodą dochodzi ona podczas rozlewów do 5 kilometrów szerokości niszcząc koło 5000 ha gruntów. To samo dotyczy Pilicy, Bugu, Narwi i dolnego Sanu. Warta w konińskiem, kolskiem i słupeckiem zalewa przeszło 2500 ha gruntów...

Mamy do osuszenia 15 miljonów hektarów bagien poleskich...

Potrzeba nam około 120.000 izb rocznie...

[2]) Są mędrcy, którzy wyobrażają sobie możność społecznej kapitalizacji bez wywłaszczenia kapitalistów. Rozumie się dostarcza takich mędrców obóz sanacyjny. Referent generalny budżetu pan poseł Miedziński wygłasza takie poglądy w referacie sprawozdawczym złożonym w Sejmie. Druk sejmowy.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Przegląd prasy

MOMENTY POLITYCZNE.

„Gazeta Warszawska“ omawia „lawinę“ dekretów, jakie w ostatnich dniach, w przededniu wygaśnięcia pełnomocnictw, posypały się, w przeciwstawieniu do pierwszych miesięcy po uchwaleniu pełnomocnictw, kiedy to bardzo rzadko czyniono z nich użytek. Dziennik ten cytuje opinję ministra Pierackiego, który, gdy chodziło o uregulowanie godzin handlu, oświadczył delegacji kupców, że sprawa ta zostanie uregulowana przez Sejm.

„Gazeta Warszawska“ zapytuje, dlaczego? i odpowiada:

„Dlatego, że co do niej, panuje różnica poglądów i że pełnomocnictwo się kończy, czyli ze względów politycznych.

Te same względy zachodzą także co do wyżej wymienionych innych jeszcze spraw. Jeśli rząd zdecydował się te wybitnie polityczne zagadnienia uregulować dekretami — w przeddzień niemal wygaśnięcia pełnomocnictw, — to zadecydowały o tem „momenty“ polityczne, a nie legislatywne.

Rząd uznał, że pewne sprawy nie nadają się do omawiania w Sejmie, nawet „współpracującym z rządem“.

360 = 160.

„Gazeta Polska“ w zgoła niepoważny sposób usiłuje udowodnić, że w preliminarzu budżetowym przedłożonym Sejmowi, jest **rzeczywistego** niedoboru na 160 milj. zł. Bo, proszę uważać niedobór 360 milj. zł. składa się z części ustawowej, z części politycznej i z prawdziwego deficytu, który, według światłej opinji „Gazety Polskiej“ wynosi tylko 160 milj. zł.

W jaki sposób „Gaz. Polska“ podzieliła 360 milj. zł. na „trzy nierówne połowy“, dlaczego „prawdziwy deficyt“ wynosi 160 milj. z.., a nie 60 milj. albo 260 milj. zł., dlaczego rząd nie uzgodnił swego stanowiska z „Gaz. Polską“ i bez mętnych wywodów wykazuje 360 milj. zł. niedoboru prawdziwego — w to już my wchodzić nie będziemy.

Od cyfr Z. P. P. S. poczas ubiegłych sesyj sejmowych — wbrew twierdzeniu „Gaz. Pol.“ — **nigdy nie uchylał się i wskazywał, zgłaszając wnioski i poprawki, gdzie należy robić oszczędności. Ani jednej poprawki, ani jednego wniosku obecna większość sejmowa nie przyjęła, natomiast wolała obcinać pensje pracowników państwowych, co ostatecznie doprowadziło do większego pogłębienia kryzysu.** Prawdopodobnie B B. w nadchodzącej sesji po tej samej linji pójdzie, bo jest jak ów przysłowiowy kawalerzysta, co to nic nie rozumie a wytłomaczyć sobie nie da.

BEZROBOCIE NA WSI.

„Ostatnie Wiadomości“ drukują wywiad z b. marszałkiem Sejmu, Maciejem Ratajem. Według obliczeń p. Rataja liczba bezrobotnych na wsi sięga kilku miljonów.

Według opinji p. Rataja, projekt osadzania bezrobotnych miejskich na roli jest poroniony. Ani pieniędzy na ten cel niema, ani konjunktura nie jest taka, aby pozwalała na tego rodzaju eksperyment w czasie, kiedy chłop osiadły na roli z dziada - pradziada i doświadczony rolnik dokłada obecnie do swej pracy, zjadając powoli swoje mienie.

Na zwalczenie klęski bezrobocia b. marszałek Sejmu widzi jeden sposób:

— Niech się tylko ożywi konsumcja, a wówczas przemysł ruszy całą parą i nietylko zatrudni tych, których chce się dziś wysiedlać na wieś, ale będzie mógł w sposób naturalny wchłaniać część bezrobotnych wiejskich. A kto chce ożywić konsumcję, ten musi ożywić gospodarczo najsilniejszego konsumenta, to jest wieś.

KIEDY BIEDA, TO DO... SPOŁECZEŃSTWA.

„Dziennik Wileński“ nawiązuje do tak zw. dnia czy też „Święta oszczędności“, który jak zresztą większość takich dni i świąt — przechodzi w społeczeństwie bez echa.

Pisze tedy „Dziennik Wileński“:

„Jednym z powodów bardzo słabego zainteresowania, jakie budzą tego rodzaju imprezy, jest ich charakter nawpół oficjalny, czyli, jak się mówiło przed wojną — „kazionny“, gdy w istocie trzebaby poruszyć inicjatywę społeczną. Ale tak się już dzieje u nas od szeregu lat, że społeczeństwo odsunięte zostało na ostatni plan — apeluje się do niego tylko wtedy, gdy trzeba pieniędzy i dziwi się następnie, że apel przebrzmiewa bez skutku. A społeczeństwo zapadło w sen letargiczny“.

A wogóle tych dni, tygodni, świąt jest stanowczo zadużo i rychło już roku nie starczy.

WOLNOŚĆ I CHLEB.

Bardzo ciekawe uwagi na temat „wolności i chleba“ snuje redaktor wychodzących we Lwowie **„Nowin Porannych“:**

„Zdarzało się niejednokrotnie w ciągu dziejów, że skrzydlata idea wolności, że namiętne tej wolności pożądanie pozwalały zapomnieć o chlebie, sprawiały, iż myśl o nim odrzucało się na bok. Rewolucyjne armje francuskie, głodne i bose, odnosiły największe zwycięstwa, roznosząc wolność po Europie i ugruntowując w ten sposób jej władzę u siebie w domu. Umiłowanie wolności w ciągu wieków wypędzało z bezpiecznych domów wszystkich naszych powstańców i emigrantów, którzy, oddając chleb w zamian za wolność, stworzyli tragiczną ale świetlaną epopeję wielkiej walki o utraconą wolność, walki, która stała się fundamentem pod odzyskany byt państwowy.

I bywało odwrotnie. Zdarzało się, że ustroje despotyczne i dyktatorskie, na wzór owych cezarów rzymskich, postanawiały widokiem chleba wypędzić groźną dla nich myśl o wolności. Bywały takie okresy, choćby przed wiekiem, w czasach świętego przymierza, kiedy reakcyjne rządy starały się o nasycenie swoich poddanych, aby uśpić ich ducha. Ale duch ten po okresie snu i upokorzenia, na odgłos wezwań wielkich bojowników i heroldów wolności, wstawał i wypędzał tych, którzy chcieli go nazawsze utrzymać w ciemnocie i poniżeniu.

Bywają jednak eksperymenty jeszcze abrdziej dziwaczne i już zgóry na mocy swoich założeń skazane na niepowodzenie. Polegają na tem, że nie dając chleba. odbiera się wolność i zabrania się żądać zarówno jednego, jak i drugiego. System taki, posługujący się siłą, znajduje się jednak w powietrzu, gdyż nie ma ani jednego filaru, któryby mógł umocować go na mocnym gruncie“.

System ten należałoby nazwać „bez wolności i bez chleba“.

x. y. z.

Min. Pracy (dzisiaj: Min. Opieki Społecznej)

a stosunki w zakładach żyrardowskich

W niedzielnym *„Robotniku“* tow. J. *Kwapiński* poruszył przykrą sprawę „ślamazarności“ — że użyjemy tak łagodnego wyrażenia — Inspekcji Pracy w stosunku do potwornych warunków życia robotniczego wewnątrz Zakładów Żyrardowskich. Tow. F. *Socha* w artykule dzisiejszym przypomina szereg faktów z tej dziedziny, faktów, których właściwie nie komentuje, ponieważ mówią one same za siebie.

Ze swej strony dodamy, że ś. p. dr. *Zieliński* czynił wszelkie możliwe starania, by skłonić władze do energiczniejszej interwencji, ale bez skutku.

Red.

W związku z procesem **Blachowskiego,** który ujawnił zaledwie część tragedji robotniczej, sprawa Żyrardowska ponownie znalazła się na łamach prasy. O stosunkach panujących w **Zakładach Żyrardowskich i w Żyrardowie** — bez względu na określenia: piekło, katownia, kolonja afrykańska i t. p. — już tak dużo napisano, jak o żadnym innym ośrodku robotniczym. I to nietylko pisze się, lecz od czasu „podarowania“ Zakł. Żyrardowskich przez p. **Kucharskiego,** — kapitalistom francuskim, PPS. nie zaprzestaje domagać się ukrócenia skandalicznych poczynań pp. **Buissaców i Koehlerów.**

Dziwić się tylko należy, że Min. Opieki Społecznej milczy, a b. inspektor pracy p. Halina **Krahelska** dopiero teraz napisała o straszliwej tragedji robotników żyrardowskich. Przecież w 1926 r. w czasie wprowadzania zbrodniczej „racjonalizacji“ pracy i ujawnienia rabunkowej gospodarki w Zakł. Żyrardowskich podczas kilkumiesięcznego lokautu opinja publiczna, Sejm i Rząd były szczegółowo poinformowane o zamierzeniach kapitalistów, które musiały spowodować okrutną nędzę 25 tysięcznego miasta i tragedję żyrardowską.

Delegacje robotnicze na czele z posłami z PPS., wespół z przedstawicielami Magistratu i Rady Miejskiej m. Żyrardowa, poczynając od Województwa warszawskiego, obeszły wszystkie Ministerja do Rady Ministrów włącznie, przedstawiając skandaliczną gospodarkę, niesłychany wyzysk robotników oraz wyraźne dążenie kapitalistów francuskich do niszczenia przemysłu polskiego, ażeby ułatwić zbyt materjałów zagranicznych, produkowanych przez to samo Konsorcjum we Francji.

Delegacja składała memorjały, w których domagała się od Rządu: wkroczenia w gospodarkę Zakł. Żyrardowskich i uruchomienia fabryki, zamkniętej naskutek złej woli kapitalistów francuskich i prowokacyjnego stanowiska w stosunku do robotników, co było stwierdzone przez osoby miarodajne.

Stwierdzamy, że na takie załatwienie sprawy, znaleźliśmy zrozumienie tylko u b. wojewody p. **Sołtana,** lecz Rada Ministrów, która się tą sprawą zajmowała na jego propozycje się nie zgodziła.

Nie pomogły rozpaczliwe telegramy robotników, wysyłane do p. Marsz. **Piłsudskiego** i delegacje do Pana Prezydenta Rz. P. **Mościckiego.** Sprawa zlokautowanych z górą 5 tys. robotników, walczących przeciwko strasznej „racjonalizacji“ została przesłana do załatwienia Min. Pracy, i wtedy dopiero rozpoczęła się prawdziwa tragedja robotników żyrardowskich.

Kiedy na początku akcji p. **Skulski** b. premjer, który wówczas na konferencjach reprezentował Zarząd Zakł. Żyr. gotów był pójść na pewne ustępstwa, co do „racjonalizacji pracy“; zarobków robotniczych, niewyrzucania masowo starszych robotników na bruk oraz nielikwidowania oddziału mechanicznego i budowanego, to w miarę przedłużania się lokautu oraz uchylenia się Rządu od wniknięcia w gospodarkę Zakł. Żyrardowskich wskutek częstych interwencji dyplomatycznych Zarząd Zakładów stawał się coraz bardziej nieustępliwy.

Inspekcja Pracy na czele z p. M. **Klottem** oraz naczelnikiem p. T. **Ulanowskim,** który przewodniczył na wszystkich konferencjach, dążyła do zlikwidowania zatargu **za każdą cenę, a więc kosztem robotników.** Inspekcja Pracy kładła niesłychanie słaby nacisk na zabezpieczenie praw robotniczych: ochrony życia, zdrowia i sił robotników oraz ustalenia zasad o przestrzeganiu ludzkich warunków pracy, godziwego wynagrodzenia i nie wyrzucania robotników na bruk, co tak rozzuchwaliło kapitalistów francuskich, że **nie chcieli konferować wspólnie z delegacją robotniczą i żądali wyłączenia z delegacji przewodniczącego Zw. Klasowego.** Ażeby pouczyć tych panów, że przedstawicieli wybierają sobie sami robotnicy, musiał interwenjować tow. **Ziemięcki** w Min. Pracy u p. dr. **Jurkiewicza.**

Rozuchwaleni kapitaliści na konferencjach **jednostronnych,** prowadzonych przez p. T. **Ulanowskiego** na żadne pstępstwa się nie zgodzili. P. **Ulanowski** w imieniu Min. Pracy zapewniał robotników, że władze wpłyną na Zarząd Zakł. Żyrardowskich, ażeby robotników niewyrzucano z pracy i żeby warunki pracy były możliwe. I cóż się okazało? po załamaniu akcji, rozpoczęto przyjmowanie robotników **na nowych warunkach,** przyczem wyrzucono na bruk z górą 2 tys. osób, w tem **wszystkich działaczy związkowych** i aktywny element robotniczy, celem zniszczenia na terenie fabryki Zw. Klasowego i pozbawienia robotników obrony.

Po rozpoczęciu pracy w Zakładach, przyjechała z ramienia Min. Pracy delegacja, w skład której wchodził lekarz ś. p. dr. **Zieliński,** dla zbadania warunków w jakich pracują robotnicy. Delegacja widziała, że przy wprowadzeniu rzekomej „racjonalizacji pracy“ nie zastosowano **żadnych udoskonaleń technicznych,** że krosna i maszyny starego systemu nie są przystosowane do produkcji tkanin bawełnianych, jakie wyrabiano, że robotnicy nie osiągają obiecywanych zarobków, że na sali t. zw. mokrych prządek była tak wysoka temperatura i smród, że dr. **Zieliński** mimo wysiłku nie mógł wejść na salę, gdyż mu groziło conajmniej zemdlenie.

Poszczególni członkowie komisji w rozmowie z robotnikami i przedstawicielami Związku stwierdzili, że **praca w takich warunkach jest ponad siły ludzkie i zgadzali się z robotnikami, że i w katordze gorzej być nie może.**

Robotnicy, a szczególnie robotnice, spodziewały się, że po wizycie delegacji potworne warunki ulegną zmianie, że zostaną wprowadzone udoskonalenia techniczne i t. p., lecz jak to potwierdzili świadkowie w procesie **Blachowskiego,** Inspekcja Pracy nie przeciwdziałała tym okrutnym warunkom.

Wyzyskiwano robotników coraz bardziej, i w końcu powyrzucano wszystkich długoletnich robotników, biorąc na ich miejsce młodocianych, którzy pracowali do pół roku bezpłatnie, poczem za pracę wykonywaną za dorosłego robotnika otrzymywali do 4 zł. tygodniowo.

Na skargi Związku i robotników o wypadkach zemdleń i poronień z powodu przeciążenia kobiet pracą, Inspekcja Pracy i Min. Pracy były głuche i jęków robotniczych z katowni żyrardowskiej nie chciały słyszeć.

Przyrzeczenia i zapewniania składane w imieniu Min. Pracy przez p. **Ulanowskiego** delegacji robotniczej, że władze wpłyną na Zarząd fabryki pozostały na papierze...

Feliks Socha.

W obronie własnej

List do Redakcji

P. prokurator **Firstenberg** wyraził się o mnie podczas swej mowy w procesie **Blachowskiego** w sposób co najmniej... niezwykły. Mówił o mnie, jako o **świadku,** kwalifikując moje zeznania przed sądem

Co się tyczy treści zeznanych przezemnie informacji muszę stwierdzić, że pochodzą one od ludzi, pełnych poczucia obywatelskiego, i **całkowicie odpowiedzialnych** za swoje słowa i za swoje postępowanie.

Uważam, że inteligentny urzędnik państwowy, a takim wszak powinien być p. prokurator, ma obowiązek pociągnięcia mnie do odpowiedzialności sądowej, jeżeli moje zeznania były niezgodne z prawdą. Przed odpowiedzialnością **nie uchylam się.** Ale takie określania świadka, jak: „mistrzyni patelni, magla“ i t. d., dają mi wszelkie prawo przypuszczać, że słownik p. **Firstenberga,** jako człowieka prywatnego, kształtował się w pobliżu tych zresztą bardzo pożytecznych instytucyj; określenia te nie pasowały do powagi miejsca, w którym zostały wypowiedziane

Agnieszka Tomaszewska
radna m. Żyrardowa

Podwyższenie ceny mleka

Na posiedzeniu sekcji mleczarskiej warszawskiej, nabiałowej komisji cennikowej, zdecydowano, nie wiadomo dlaczego, podwyższyć ceny mleka: surowego pełnego z 30 do 35 gr. za litr, pasteryzowanego pełnego na miarę z 35 na 40 gr., pasteryzowanego w butelkach 1000-gramowych z 40 do 45 gr. (cenę za pół butelki 500-gramowej, w wysokości 25 gr., zachowano bez zmiany), surowego w butelkach 1000-gramowych z 35 do 40 gr. i w półbutelkach 500-gramowych z 20 do 24 gr., mleka sterylizowanego w butelkach o zawartości około 400 gramów z 35 do 40 gr.

Natomiast obniżona została *cena śmietany.*

VII Zjazd

kademików-socjalistów

We wtorek zakończył obrady w Krakowie VII-my Zjazd Z. N. M. S-u W drugim dniu obrad powitał Zjazd jako przedstawiciel Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. i Komitetu Centralnego Org. Młodz. TUR tow. **Dubois,** wskazując na konieczność dalszej stałej współpracy akademików z ruchem robotniczym.

Referat o zmianach Deklaracji Ideowej wygłosił tow. **Helman.** Zmiany te dotyczą tekstu, uchwalonego przed czterema laty.

Referat o polityce akademickiej Z. N. M. S. wygłosił tow. Mitzner, o współpracy zaś Z. N. M. S-u z ruchem robotniczym tow. **Hochfeld.** Obszerna dyskusja nad obydwoma referatami wskazała na konieczność równoległego prowadzenia tych obydwu działów pracy oraz omówiła szczegółowo jej plany.

Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyj. Jednomyślnie powzięta uchwała polityczna wskazuje na konieczność **bezpośredniej walki o Socjalizm,** której pierwszym etapem winno być utworzenie **Rządu Robotniczo - Chłopskiego.** Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję z okazji czterdziestolecia P. P. S., rezolucję o współpracy z ruchem robotniczym, w sprawach polityki akademickiej, w sprawie zamachu na autonomję wyższych uczelni, przeciw podwyżce opłat uniwersyteckich i t. d.

Do komitetu wykonawczego powołano ttow.: **Mitzner** — przewodniczący, **Lipiński** — wiceprzewodniczący, **Lauerówna** — sekretarz, **Belzówna** — referent ruchu robotniczego, **Jakubowski** — referent zagraniczny, członkowie: Ehrenpreiss, M. Drobner, Hochfeld i **Gans.** Zastępcy ttow.: **Szymanowska, Goldówna i Popier.**

Zjazd akademików - socjalistów wykazał jednolitość i spoistość Z. N. M. S ściśle związanego z ruchem robotniczym. Jego wyniki omówimy w osobnym artykule.

A gdzie poczucie śmieszności?

Doręczono nam następujący dokument:

Kwatera Ziemi Stołecznej
Legji Mocarstwowej
Warszawa, ul. Oboźna 1-3
tel. 609-12.

Warszawa, dn. 20.X 1932 r.

W. P.

1. W związku z rozpoczęciem się roku szkolnego P. W. L. M. zarządzam odprawę Korpusu Dowódców L. M. na dzień 21.X 1932 r. o godz. 19.30. Celem odprawy będzie podział funkcji w Korpusie Dowódców.

2. W niedzielę dn. 23 października br. o godz. 9-ej rano odbędzie się odprawa Korpusu Dowódców na której będzie D-ca IV powiatu p. por. Potocki. W dniu tym proszę pp. Dowódców o przybycie w mundurach wojskowych względnie organizacyjnych.

Dowódca Ziemi Stołecznej L. M.
(—) **Plenkiewicz F.**
podnamiestnik.

A zatem jest **„kwatera“** i **„korpus dowódców“**, jest **„odprawa“** i **„podnamiestnik“**, brak tylko... poczucia śmieszności i brak kogoś poważnego, któryby tych pauprów do szkoły zapędził i któryby im wytłumaczył, że chociaż to groźne, buńczuczne i kosztowne, ale przedewszystkiem śmieszne.

Chybiona spekulacja

„złotodajnemi“ polami

Powtarzające się od kilku lat wiadomości o odkryciu złota na polach, położonych między rzekami Słucz i Łań na Polesiu, wywołały gorączkę spekulacyjną odnośnemi terenami.

„Złotodajne“ pola wykupili przedewszystkiem spekulanci z Łunińca, nie brakło jednak nabywców również z innych stron Polski. Wielu z tych, którzy nabyli te tereny, przeprowadza na własną rękę poszukiwania złota.

W lecie r. b. nadeszła do Politechniki Lwowskiej przesyłka piasku z Polesia z prośbą o przeprowadzenie badań co do zawartości złota. Instytut geologiczny w Warszawie, do którego skierowano tę przesyłkę ze Lwowa, zakończył właśnie badanie nadesłanej ziemi. Okazało się, iż w piasku natrafiono na minimalne ślady złota.

Inne badania, które przeprowadzono na terenach polskich, wykazały zawartość zaledwie 0,1 grama złota w tonnie piasku. W tych warunkach o jakiejkolwiek opłacalności ewentualnej eksploatacji „złotodajnych“ terenów na Polesiu nie może być mowy.

(PRESS).

Motywy wyroku sądowego
w sprawie brzeskiej

W poniedziałek w nocy otrzymaliśmy skrót motywów wyroku sądowego w sprawie brzeskiej oraz skrót votum separatum sędziego **Leszczyńskiego.** Pełny tekst motywów nie został jeszcze podany do wiadomości publicznej drukujemy więc narazie owe dwa skróty.

Red.

Zasadniczą kwestją w tym procesie jest zagadnienie, czy z pośród uznawanych najostrzejszych środków działania **„Centrolewu“** w walce o obalenie Rządu posługiwano się środkami rewolucyjnemi, siłą fizyczną, gwałtem, przemocą. W tej kwestji poza materjałem dowodowym, dotyczącym konkretnych przejawów **„Centrolewu“** oraz poszczególnych oskarżonych i stronnictw, zebrano na przewodzie sądowym obfity materjał w postaci zeznań świadków. Zeznania te nie stwierdziły, że członkowie stronnictw **„Centrolewu“** odrzucali możliwość użycia metod przemocy. Takie same było nastawienie działaczów społecznych i politycznych, sprowadzonych przez obronę ludzi opozycyjnie nastawionych. Była pewna grupa, która uchyliła się od wypowiedzenia zdania, między innymi b. premjer **Bartel.**

Motywy wyroku w obszernych wywodach zajmują się ustępami przemówień poszczególnych działaczów, jak również wyciągami z pism — celem udowodnienia, że walka przeciwko Rządowi miała być prowadzona **w sposób nielegalny.** Miał być stosowany przymus. Ku temu celowi miała służyć, między innemi, organizacja **milicji PPS.** W swem założeniu milicja nie miała za zadanie wykonywać jedynie funkcje straży porządkowej. Z biegiem czasu milicja stała się bojówką i zaczęła dopuszczać się ataków przeciwko dawnym towarzyszom. Milicja była czynnikiem siły i czynik ten mógł przy lada okazji obrócić się przeciwko władzy państwowej. W tym celu były czynione przygotowania. Milicję zbrojono. Prowadzono wykłady o walkach ulicznych. W Częstochowie prowadzono specjalne kursa. W pewnym momencie zaczęto tworzyć „piątki“. Członkowie milicji otrzymują polecenia zapisywania się do organizacji „Strzelca“. Do organizacyj terorystycznych wchodzili ludzie, którzy do tych robót się nadawali. Następnie motywy zajmują się w sposób obszerny zebraniami i wiecami stronnictw połączonemi z manifestacjami. Najbardziej charakterystyczne w tym względzie są manifestacje 14 września. Zastosowanie przemocy w stosunku do policjantów było wykonaniem polecenia. Nasuwają się tu analogje z przebiegu manifestacji w Warszawie i Toruniu.

W dalszym ciągu motywy przechodzą do omawiania postanowień Kongresu Krakowskiego i poprzednio jeszcze do faktu zorganizowania **„Centrolewu“,** jako takiego. Celem tej organizacji na terenie pozaparlamentarnym było obalenie panującego w Polsce systemu rządzenia. **„Centrolewowi“** nie chodziło o jakieś abstrakcje. Chodziło mu o rzecz większą — chodziło o takie usunięcie od steru Rządu, a w szczególności sprawujących w danej chwili władzę członków Rządu, któreby pociągnęło za sobą jednocześnie **zmianę systemu rządzenia,** określanego przez **„Centrolew“,** jako **dyktaturę.** Cel ten sam w sobie nie był zakazany, ale takich cech mógł on nabrać, zależnie od stosowanych środków. Sami oskarżeni przyznają jednak, że nie było mowy o legalnem usunięciu.

Przywódcy **„Centrolewu“** uzurpowali sobie prawo decydowania, czy Prezydent Rzplitej jest pomny swej przysięgi, czy ma ustąpić ze swego stanowiska, czy Rzeczpospolita uzna zobowiązanie zagraniczne Rządu. Uprawienia te uzurpowane przez przywódców partyjnych, nie są przewidziane w Konstytucji. Rozciągła interpretacja swobód obywatelskich musi w konsekwencji doprowadzić do rewolucyjnych metod działania. Zamachem w rozumieniu art. 100 k. k. nietylko będzie rewolucja, będzie nim każdy „pucz“, każdy przejaw dążenia do obalenia Rządu, jeśli przy tem zostanie ujawniony zamiar uciekania się w tym celu do przemocy. Tłum zdemoralizowany i przyuczony do stawiania oporu władzy, czekał tylko hasła, które miało stwierdzić, iż jest on wolny od posłuszeństwa i że ma obowiązek uciekania się do przemocy.

Przywódcy PPS. jak również i innych stronnictw „Centrolewu“ nie są „cierpiętnikami“ „Tołstojowcami“ — potrafią oni walczyć nietylko z gwałtem już dokonanym, ale i z grożącem niebezpieczeństwem i w tym celu **organizują siłę.** Jak zeznali świadkowie z łona P. P. S. — teroru partja nie stosuje, bo nie chce: W praktyce tą zasadę łatwo jest nagiąć do okoliczności. Powód do zastosowania przemocy zawsze się znajdzie. Uciekają się do siły, wystarczy stwierdzić, że staje się w obronie jakiegoś dobra publicznego przed gwałtem lub bezprawnym zamachem.

Drogą parlamentarną można było obalić Rząd, ale stronnictwa tego nie czyniły, bo uważały to za bezcelowe. Skutkiem tego przeniosły stronnictwa ośrodek działania na **teren pozaparlamentarny.** Sąd w obszernych motywach uznaje za niesporne, iż przemoc jako środek walki z Rządem była wskazana masom przez agitatorów partyjnych na długo przed przeniesieniem akcji na teren pozaparlamentarny. W znacznej ilości miast miały się odbyć równocześnie manifestacje. Manifestacje te, wyznaczone na 14 września, były traktowane przez przywódców **„Centrolewu“ poważnie** i serjo. W dniu tym miały być świadomie i celowo wywołane zamieszki i demonstracje. W mniemaniu przywódców Rządby ustąpił na skutek zachowania się tłumu. Wtedy władza znalazłaby się na ulicy i **ludby ją podjął.** Nawet w razie stłumienia krwawego demonstracji — korzyść byłaby udziałem agitatorów, którzy z góry przewidywali, że ofiary złoży się na karb systemu dyktatury i stąd powstanie nowy temat do agitacji.

W dalszym ciągu zajmują się motywy — materjałem dowodowym dostarczonym przez świadków odwodowych. Świadkowie ci mieli za zadanie zobrazować ujemnie działanie władz wykonawczych. Nagromadzenie tego olbrzymiego materjału mogło mieć dla **„Centrolewu“** znaczenie polityczne, wybiegające jednak poza ramy procesu sądowego. Chodziło przedewszystkiem o uprawianie w dalszym ciągu agitacji przeciwrządowej. Czynili to przywódcy „Centrolewu“ w warunkach dla siebie najkorzystniejszych, t. zn. gdy nie była i nie mogła być wysłuchana druga strona. Ale z wymiarem sprawiedliwości, dążeniem do wyjawienia prawdy materjalnej ten materjał nic wspólnego mieć nie mógł. Materjał ten jedynie mógł zaciemnić sprawę i miał na celu dezorjentowanie sądu. Zresztą pragnienie stwierdzenia drogą badania świadków prawdziwości zarzutów, odnoszących się do poczynań Rządu, miałoby znaczenie jedynie w wypadku udowodnienia przywódcom **„Centrolewu“** działalności zamachowej. Jest to więc **jeszcze jedna poszlaka więcej.**

W dalszym ciągu — sąd, konkretyzując materjał dowodowy, dochodzi do następujących ustaleń: 1) **„Centrolew“** powstał na terenie parlamentarnym w celu zmiany systemu rządów. 2) W maju 1930 r. organizacja ta przeniosła swoją działalność na teren pozaparlamentarny. 3) Powstało specjalne ciało organizacyjne pod nazwą „komisji porozumiewawczej“. 4) Odpowiedzialność za uchwały poszczególnych komisji obciążały kierownicze organy stronnictw. 5) nie później niż w drugiej połowie 1930 roku postanowiono urządzić manifestacje w całym kraju, zmierzające do osiągnięcia zasadniczego celu — obalenia systemu rządów. 6) manifestacje te miały być celowo połączone z rozruchami. 7) że rozruchy zmobilizowanej ludności w określonym celu obalenia systemu rządzenia, które może być dokonane w osobie jedynie członków sprawującego władzę Rządu, ze względu na cel, środki i rozmiary tych rozruchów stanowią zamach, zakazany w cz. 3 art. 100 k. k., 8) że „Centrolew“ przez powzięcie decyzji o urządzenie takich rozruchów zamierzał uciekać się do drogi przemocy, 9) że wreszcie wobec takich ustaleń i co do celu i co do środków działania „Centrolew“ stanowi spisek w cz. 1-ej art. 102. k. k. przewidziany.

**

Votum Separatum sędziego Leszczyńskiego

Jak wiadomo, wyrok w sprawie byłych więźniów brzeskich nie był jednomyślny. Jeden z członków kompletu sędzia **Leszczyński** założył votum separatum za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych. Obecnie zostało sporządzone jego uzasadnienie.

Sędzia **Leszczyński** nie dopatruje się cech karalnych w działalności oskarżonych. Uważa on, iż zorganizowanie bloku stronnictw pod nazwą **„Centrolewu“** nie może być ścigane przez prawo. Dla istnienia przestępstwa z art. 100 cz. 3 k. k. koniecznem jest, aby był zamiar usunięcia Rządu drogą przemocy i to wyłącznie **przemocy fizycznej.** Tego przewód sądowy **nie stwierdził.** W dalszym ciągu zastanawia się sędzia **Leszczyński** nad ustępem rezolucji krakowskiej dotyczącym Prezydenta Rzeczypospolitej. Sędzia nazywa ten ustęp ostrym, uważa jednak, że **nie daje on podstaw do uznania winy oskarżonych.**

Wreszcie, zajmując się rozruchami w dniu 14 września — sędzia **Leszczyński** uważa, iż niema danych, któreby wskazywały, iż demonstracje te były wynikiem świadomej akcji ze strony władz P. P. S. z

Jak „uspołeczniono“ Kasy Chorych na Śląsku Cieszyńskim

I.

Obie Powiatowe Kasy Chorych na **Śląsku Cieszyńskim w Bielsku i Cieszynie** miały Zarządy o większości robotniczej - socjalistycznej. Dzięki ofiarnej pracy naszych towarzyszy członków P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, stanęły obie te instytucje na bardzo wysokim poziomie, ku pożytkowi warstw pracujących. Rozbudowano zwłaszcza **lecznictwo, okres świadczeń przedłużono do 52 tygodni.** I dziwna rzecz. Rzetelna praca i dobra gospodarka naszych towarzyszów znalazły uznanie nawet u naszych wrogów. Dość powiedzieć, że wniosek na podwyżkę składek ubezpieczeniowych o 1 proc. na budowę gmachu Kasy Chorych w Bielsku, postawił imieniem grupy pracodawców, inżynier z kopalni „Silesia“ w Czechowicach — p. **Syska. ka.**

Gospodarka socjalistyczna w obu Kasach Chorych przetrwała szczęśliwie wszystkie rządy, aż do czasów brzeskich. Wtedy to, kiedy „sanacja“ zerwała ze swego oblicza już do reszty obłudną maskę i stanęła bez osłonek na usługach kapitalistów z Lewiatana i obszarników,, pastwą jej padły ubezpieczenia społeczne. Jedne z ostatnich poszły „na stos“ **Powiatowe Kasy Chorych w Bielsku i Cieszynie.**

Po rozwiązaniu prawowitych władz pochodzących z wyborów rozpoczęło się „reorganizować“ przez przewrócenie i zrujnowanie wszystkiego od podstaw.

Reorganizację tę objął komisarz p. **Fikus.** Zaczął od zwalczania nawet stabilizowanych pracowników. Wypowiedział wojnę pragmatyce urzędniczej, narażając Kasę Chorych na kosztowne przegrane procesy. Zwolniono przedewszystkiem obu dyrektorów: tow. posła **Macheja,** w Cieszynie i tow. **Dzikiego** w Bielsku, oraz urzędników tow. **Pötscha, Hoinkesową, Schuberta, Pająka, Schuhmanna, Harlosa, Kantora, Kaletę i wielu innych.** Tak dyrektorom, jak i wszystkim stabilizowanym pracownikom musi scalona Kasa Chorych w Bielsku płacić wysokie odszkodowania i emerytury.

Usiłowano zwolnić niektórych w drodze dyscyplinarnej ale niesłuszne dyscyplinarki musiano sromotnie wycofać. Okazało się, że w całej pełni pracownicy przyjęci przez dawne Zarządy Kas Chorych pracowali sprawnie i uczciwie. Ale trzeba było przecież miejsc dla swoich, z „sanacji“, dla strzelców, dla legjonistów, aż do dziesiątej brygady. By ich wprowadzić do Kasy Chorych, narażono ją z lekkiem sercem na płacenia niepotrzebnie odpraw i emerytur.

Przyjdzie czas, że pociągniemy za te rzeczy dzisiejszych szafarzy grosza ubezpieczonych do odpowiedzialności. Tak panie Fikus! Co się odwlecze, to nie uciecze.

Za to obcięto niemiłosiernie świadczenia. Skrócono je z 52 do 39 tygodni. Zmniejszono ich wymiar. Pogorszono leki. Dziś lekarz nie przepisuje choremu, co uważałby za konieczne dla jego wyzdrowienia, lecz takie tylko leki jakie mu z góry każą. Stojących jedną nogą już w grobie uznaje się za zdolnych do pracy.

O dalszych „wyczynach“ p. **Fikusa** w następnym numerze.

Dramat Żyrardowski przed sądem
Dokończenie rozprawy
Przemówienia obrońców i ostatnie słowo oskarżonego

We wtorkowym numerze „Robotnika“ zamieściliśmy **wyrok w sprawie Blachowskiego.** Jak wiadomo, Blachowski skazany został **na 5 lat więzienia.**

Poniżej podajemy streszczenie **mów obrońców i ostatniego słowa oskarżonego,** których z powodu spóźnionej pory, nie zdążyliśmy już umieścić we wtorek.

Mowa tow. adw. Gackiego

Następnie zabrał głos adw. tow. **Gacki,** który podkreślił świadome pominięcie przez prokuratora szeregu tak ważnych okoliczności jak **anormalne zachowanie się oskarżonego po zabójstwie,** tłomaczenie oskarżonego, iż nie **znajduje sam wyjaśnienia powodu zbrodni, nerwowość** oskarżonego, opinję o nim lekarzy psychjatrów, ciężkie warunki w jakich oskarżony znajdował się na katordze i gorycz, jaka go ogarnęła po otrzymaniu po powrocie z katorgi nędznej posadki z głodową pensją. Obrońca podkreślił horendalne stosunki panujące w Żyrardowie, o których mówili nietylko robotnicy ale i dygnitarze jak **b. min. i starostowie. Fakt rządzenia w Żyrardowie mafji** został przez wszystkich świadków **jednomyślnie stwierdzony.**

Obrońca w zakończeniu przemówienia podkreślił, iż Koehler traktował Polskę jak kolonję afrykańską. Tow. **Gacki** wnosił o zmianę kwalifikacji czynu oskarżonego z zabójstwa zwykłego na zabójstwo pod wpływem **silnego wzburzenia.**

Mowa adw. Leona Berensona

Po przemówieniu tow. Gackiego zabrał głos mecenas Leon **Berenson:**

„Wdzięczny jestem prokuratorowi, że pozwolił wyjaśnić tu wszystkie najdrobniejsze szczegóły sprawy. Obrona żądała tak licznych świadków, aby rozwiązać

zagadkę Żyrardowa

bez której niemożliwe było wyjaśnienie tajemnicy **Blachowskiego.** Trzeba było wyjaśnić, że tę pustkę pomiędzy zwłokami Koehlera a posatcią Blachowskiego wypełnia

gorycz Żyrardowa

że Żyrardów i Blachowski to bracia siamscy, których nie sposób rozdzielić, że Żyrardów, ta mordownia jak się wyraził poseł **Dobrowolski,** ta czarna chmura nad życiem robotniczem, to właściwa przyczyna zbrodni, której powodem nie była ani zemsta, ani kobieta, ani spisek.

Okoliczności te potwierdziły zarówno zeznania świadków jak i zeznania b. ministra i starostów. Najstraszniejsze słowo oskarżenia padło z ust świadków, którzy zeznali, że

po śmierci Koehlera

Żyrardów odetchnął. W ludziach rosła nienawiść do Koehlera, w **Blachowskim** rosło pragnienie wyrwania się z atmosfery teroru, męki walki o byt.

O tym terorze zeznali zgodnie wszyscy prócz

oceny dyrektorów,

a wszystkie przeżycia utworzyły nawarstwienie na obolałej duszy oskarżonego.

Len jest najniebezpieczniejszym wrogiem bawełny. Francuzi mają bawełnę, pragnęli zgnieść Żyrardów, który miał len. Oto przyczyna dążenia do likwidacji **Żyrardowa.**

Adw. **Berenson** przechodzi do charakterystyki osoby oskarżonego.

„Katorga nadłamała duszę oskarżonego. Zmiażdżyły ją walka o byt i zabranie mu pracy społecznej w Radzie Miejskiej, którą mu zabrano nie dając mu mandatu. Zmiażdżyło go poczucie braku przyjaciół, złe traktowanie przez Waszkiewicza, wymówki żony i przyjaciół, utrata posady, widmo nędzy. Miał oczy błędne, drżał, ż ukochane dzieci wyczytają

obłęd w jego twarzy.

Pragnął wyrwać się, zacząć nowe życie. **Człowiek, który marzy o nowem życiu, o wolności nie o więzieniu nie** myśli o zbrodni. **Blachowski** nie był typem mściciela, dokonał czynu szalonego przez mgłę, która mu zasłoniła oczy, nie wiedział sam co czyni, jego czyn nie był spowodowany ani chęcią bohaterstwa ani interesem osobistym. Gdyby miał zamiar zabijać, to, w wigilję zabójstwa

nie poszedłby się leczyć, nie umawiałby się z przyjaciółmi na wieczór, nie obiecałby ukochanym dzieciom powrotu do domu.

Do czynu nieszczęsnego pchnął go przypadek. Słowo „wen“ było świstem bata, który odczuł jako zniewagę, a zmniejszona możność kierowania swemi czynami nie zatrzymała ręki, podnoszącej rewolwer.

Ta sprawa to klasyczny przykład zbiegu okoliczności łagodzących... Gdy będziecie wyrokować, panowie sędziowie, zajrzyjcie nietylko do 2-ch kodeksów karnych, zajrzyjcie do **trzeciego kodeksu** — kodeksu serca.

Weźcie pod uwagę, panowie sędziawie, skruchę człowieka, który powraca znowu do nocy więziennych, których tyle miał w życiu i dręczy swe storturowane serce pytaniem bez końca: „dlaczego zabiłem“.

Czytałem o robotnikach Żyrardowa, którzy szli się modlić do kościoła za **Blachowskiego.** Chciałbym, aby ci sami robotnicy modlili się za was, panowie sędziowie“.

Ostatnie słowo oskarżonego

Oskarżony **Blachowski** zaczął „ostatnie słowo“ od słów: „Prawdą jest, że zabiłem, ale prawdą jest, że nie rozumiem jak ja, wróg wszelakiego teroru, mogłem to uczynić“.

Oskarżony opowiada dalej o swoich tragedjach i przeżyciach, o których mówił w wyjaśnieniu.

Następnie Sąd, po naradzie, ogłosił **wyrok.**

Z sali sądowej
Umorzenie sprawy o rzekomy teror

W Sądzie grodzkim na ul. Wolskiej rozpatrywano wczoraj sprawę członków **Związku Zawodowego Robotników Budowlanych z Nowego Chrzanowa,** oskarżonych o to, że na wiosnę, przy rozpoczęciu sezonu budowlanego chodzili po rozpoczynających się budowlach, **zmuszając rzekomo** przedsiębiorców do przyjmowania do pracy robotników tylko należących do Związku Akt oskarżenia zarzucał również oskarżonym rzekomy **teror w stosunku do robotników.**

Oskarżeni byli: **Dacek, Kłopocki, Skonieczny, Marjański i Rzetelski.** Wobec niedoręczenia wezwań głównemu świadkowi i jednemu z oskarżonych, **sprawa miała być odroczona,** jednakże obrońca robotników, tow. adw. **Cohn,** wniósł o **umorzenie sprawy, motywując to tem, iż nie może być oskarżenia, o ile nie istnieje wniosek poszkodowanych, domagający się tego oskarżenia.**

Sąd, po 2-dniowej naradzie, **sprawę umorzył.**

I. K.

Echa głośnej sprawy

P. Komisarz Wąsowicz zawieszony

(Kor. własna).

Słynna sprawa wyroku śmierci wydanego przez P. O. W. na sanacyjnego komisarza Kasy Chorych w Sosnowcu majora **Wąsowicza**, nie została dotąd zakończona. Zapowiedziany sąd obywatelski dotąd nie zebrał się, a p. komisarz Wąsowicz zawiesił się, czy też został zawieszony w urzędowaniu i przebywa na urlopie.

We wtorek, 25 września b. r. na zastępstwo p. **Wąsowicza** przyjechał i objął urzędowanie w charakterze komisarza Kasy, dr. **Pilarz** z Tarnowa. N:gdy przy urlopach, nawet 6 tygodniowych, nie zastępywał p. Wąsowicza przyjezdny komisarz, lecz zawsze robił to zastępca dyrektora, lub też Naczelny Lekarz Kasy, to też dziwny jest to „urlop"..

Przysięgły obrońca p. Wąsowicza prezes powiatowej Rady B. B. w Zagłębiu, dyrektor **Kaczkowski** uważał za stosowne sprostować zarzuty nasze postawione mu w „Robotniku", a przedtem jeszcze zarzuty te w miejscowej prasie usiłował prostować anonimowy Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

W sprostowaniach tych obie strony piszą, że p. **Kaczkowski** nigdy z aut Kasy nie korzystał do prywatnego użytku. Powstaje pytanie jakież to nieprywatne a urzędowe sprawy upoważniają dyrektora gimnazjum do korzystania z aut Kasy Chorych? Dalej Zarząd Kasy i p. Kaczkowski prostują, że on i jego żona byli wysłani na kurację klimatyczną w czasie ferji świątecznych w grudniu i styczniu 1931-32 roku i pobrali zasiłek z Kasy: on po 12 złotych, ona po 6 złotych dziennie dlatego, że byli chorzy. Dziwna to musi być choroba, która jednocześnie męża i żonę w tym samym czasie (nie wcześniej i nie później, tylko w czasie feryj szkolnych) **zmusza do wyjazdu do Zakopanego.** Daj Boże, wszystkim chorym taką cierpliwą chorobę.

W sprostowaniach pisze, że to Komisja Lekarska Kasy Chorych zdecydowała o kuracji klimatycznej; szkoda wielka, że nie podano nazwisk lekarzy, wchodzących w skład tej Komisji. **Dotąd wiemy, że żadna komisja lekarska od 2-ch lat nie wysyła na żadne klimatyczne leczenie członków rodzin, a więc pierwszy wyjątek zrobiono dla żony prezesa B. B. W. R. p. Kaczkowskiego.**

Nadmieniamy, że setki robotników i urzędników bardzo ciężko chorych, nieraz z otwartą gruźlicą, członków Kasy ze względów oszczędnościowych nie były i nie są wysyłane na kurację klimatyczną; jeden z wyjątków stanowi dobrze sytuowany dyrektor gimnazjum i prezes B. B. W. R. p. Kaczkowski wraz z żoną.

A już wprost kompromitująco brzmi punkt pierwszy sprostowania „Zarządu Kasy", mówiącego o tem, że szwagier p. **Kaczkowskiego**, p. **Gruszczyński** został przyjęty do Kasy nie na skutek starań p. K., **lecz z polecenia władz naczelnych Kasy.** Cóż to za „spec" z p. **Gruszczyńskiego,** którego polecają władze nadzorcze, a który otrzymuje początkowo 120 złotych, później 180, aż wreszcie 260 złotych pensji?

W sprostowaniu swoim p. **Kaczkowski** pominął jeden nasz zarzut, że u różnych P. O. Wiaków interwenjował na rzecz p. Wąsowicza. Dobre i to.

Obok tego dość tajemniczo wygląda sprawa zwolnionego z Kasy za grube nadużycia, idące w dziesiątki tysięcy złotych — sekwestratora Kasy p. **Judy.**

Podobno sprawa jest dawno u prokuratora, lecz p. Juda zamknięty nie został, a bracia p. Judy zwracają Kasie pieniężne straty.

I tu mamy znowu do czynienia, z dziwnym zbiegiem okoliczności, że w domu jednego z braci p. Judy, p. dyrektor Kaczkowski niedawno otrzymał w Sosnowcu obszerne, kilkupokojowe mieszkanie do którego przeniósł się z Dąbrowy! Nie wątpimy, że jest to tylko zbieg okoliczności.

Dyrektor i powiatowy prezes B. B. W. R. w Zagłębiu p. **Kaczkowski** przed dwoma tygodniami był uroczyście w starostwie dekorowany za zasługi... orderem Polonia Restituta.

Tak to się jakoś dziwnie wszystko plecie na tym ‚dobrym" „sanacyjnym" św'ecie.

Milew

„Wojtek" na gościnnych występach

w Hajnówce

Dowiedziawszy się, że kierownicy klasowego ruchu w **Hajnówce** rozjeżdżają się w dn. 18 b. m. na okoliczne wsie, zjechali do **Hajnówki** działacze Z. Z. Z. i posłowie B. B. **„Wojtek" Malinowski** i **Paprocki.** A może się coś uda mvśleli. Zwołali więc wiec do kina **„Lux".** Zagajał znany i nieźle opłacany za nic nie robienie rozbijacz **Bański.**

Pierwszy usiłował przemawiać **„Wojtek".** A toli podniósł się nieopisany krzyk i gwizdy. P. **„Wojtkowi"** zaczęto przypominać niemiłe rzeczy. Padały całkiem przykre epitety w rodzaju „zdrajca". **„Wojtek"** widząc, że obrotny jego język nieda rady, począł wymachiwać rękami. Ale i to nie pomogło. Teraz ludziom złość przeszła i śmieli się do rozpuchu.

„Wojtek" począł umizgać do jednej z robotnic, radząc jej, aby nie chodziła na wiece, a lepiej wyszła zamąż. Ta odrzekła, że bez Wojtka pomocy ma już męża, a gdyby nawet nie miała — to zwolenika Z. Z. Z. za nicby nie chciała. Huragan śmiechu przyjął tę ciętą odpowiedź.

Policja usiłowała uspokoić zebranych. Gdyby to na wiecu PPS. ktoś krzyknął zarazby korzystając z tego pretekstu wiec rozwiązano. Tu jednak policja była na usługach **„Wojtka".**

Ten zrywał się jak mógł. Przysięgał, że on jest „prawdziwym rewolucjonistą", a nie pos. **Dubois,** który jest za młody. Znowu serdeczny śmiech i okrzyki były odpowiedzią. Nie „Wojtek" miał głos, a cała sala.

Widząc, że nastrój robi się coraz bardziej wrogi, bebechowi oratorzy postanowili zrejterować. — A czynili to tak szbko, że **„Wojtek"** nie miał czasu włożyć marynarki, którą był zdjął przed przemówieniem. Było bowiem **„Wojtkowi"** gorąco mimo zimnego dnia od samego początku. Miał nieczyste sumienie. Wiedział przecie, że tego samego dnia, gdy on tu wiecuje w **Hajnówce** — w pobliskich **Pasuckich Budach** aresztuje się przedstawicieli Związku klasowego.

Drugi mówca p. **Paprocki,** — widząc fatalną sytuację nie usiłował nawet zabrać głosu. Pokazywał tylko na migi **„Wojtkowi"** drogę, którą ma zachować swą „nietykalność".

Osamotniony **Bański,** widząc, że wodzowie dali nura, jąkliwie oświadczył, że w imieniu BB, wiec zamyka. Cała heca trwała z 15 minut. Resztę spełniła policja, wyrzucając ludzi z sali.

Rozchodzono się wśród okrzyków: „precz z sanacją". **„Niech żyje rząd robotniczo - włościański". „Hańba za Brześć", „Niech żyje PPS"** i t. d.

Bliscy B. B. ludzie twierdzą, że **„Wojtek"** i jego kolega byli bardzo gniewni. Ponoć rzucili przekleństwo „sanacyjne" na **Hajnówkę** i oświadczyli, że już więcej do Hajnówki nie przyjadą.

Teraz Hajnowiacy płaczą, gdy się o tem dowiedzieli. Szkoda, że już „Wojtek" nie przyjedzie, tak było desoło...

Epilog burzliwych zajść

Przed Magistratem w Częstochowie

W Sądzie Okręgowym w Częstochowie rozegrał się epilog burzliwych zajść, których widownią stał się plac magistracki w dniu 4 sierpnia 1930 r.

Tłum robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, zebrał się przed gmachem starostwa, a następnie udał się przed Magistrat i usiłował wtargnąć do gmachu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 18-letni **Edward Kotarbiński,** 19-letni **Józef Tyras,** 25-letni **Władysław Kiełkiewicz,** 37-letni **Józef Kurp,** 23-letni **Władysław Mackiewicz,** 19-letni **Eugenjusz Wieczorek,** 25-letni **Feliks Moskwa,** 38-letni **Walenty Zwolski,** 37-letni **Józef Krzyszkowski** i 23-letnia **Marja Zasuń,** oskarżeni o wzięcie udziału w zbiegowisku publicznem i o **gwałt na funkcjonarjuszach P. P.**

Sąd po zbadaniu świadków i po wysłuchaniu przemówień przedstawiciela oskarżenia publicznego, oraz obrońców, **skazał Kotarbińskiego, Tyrasa, Kurpa i Moskwę na karę po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku w stosunku do dwuch ostatnich na przeciąg lat 3-ch. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.**

***

W sprawie tej byli również oskarżeni tow. tow. J. KAŹMIERCZAK, FR. DEDERKO i J. GRONKIEWICZ, lecz w toku dochodzenia sądowo - śledczego OSKARŻENIE PO ROKU CZASU UMORZONO.

JEDNAK WYZYSKANO TO OSKARŻENIE W STOSUNKU DO TOW. KAŹMIERCZAKA, GDYŻ ZWOLNIONO GO Z PRACY W KASIE CHORYCH I DO DZIŚ POZOSTAJE ON BEZ PRACY ZAROBKOWEJ(!!)

Procesy Gorgonowej i Ciunkiewiczowej w Krakowie

Obie rozprawy odbędą się w listopadzie

W dniach najbliższych rozpocznie się w Krakowie proces **Gorgonowej,** oskarżonej o zamordowanie Lusi Zarembianki.

Jak wiadomo, wyrok śmierci, orzeczony przez sąd przysięgłych we Lwowie, został uchylony przez Sąd Najwyższy, który przekazał sprawę sądowi w Krakowie. Gorgonowa będzie odpowiadała według nowego kodeksu, który nie przewiduje wyłącznego stosowania kary śmierci w wypadku morderstwa. Na rozprawę obrona powołuje szereg nowych świadków odwodowych. Bronić będą adwokaci: dr. Axer ze Lwowa i Etinger z Warszawy.

Również w listopadzie odbędzie się w Krakowie sensacyjny proces **Ciunkiewiczowej,** bohaterki głośnej sprawy kradzieży drogocennych klejnotów i futer. W procesie tym wystąpi jako świadek, dr. Wątor, który prowadził śledztwo w sprawie kradzieży i ostatnio został zwolniony ze stanowiska sędziego.

Obrońcą Ciunkiewiczowej jest adw. Mieczysław Jarosz z Warszawy.

Finansowanie B. B.

„Słowo Pomorskie" ogłasza następujący dokument:

Złotych pięćdziesiąt od p. Abramsohna, fabryka bekonów w m. za wrzesień 32 r. na cele org. z podziękowaniem odebrałem, co niniejszem kwituję.

Kościerzyna, dnia 7 paźdz. 1932.

pieczęć: **Rada Powiatowa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Kościerzyna**

(podpis): **Weltrowski.**

Spis poborowych

Dziś, w kolejnym dniu spisu mężczyzn, ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w obrębie Warszawy lub przebywających w tym czasie w stolicy. a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Flarjańska 10) w godz. od 8.30 do godz. 13-ej, podlegający rejestracji zamieszkali na terenie X komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M do Z.

Jutro winni stawić się zamieszkali na terenie XI komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do J włącznie.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom włącznie. Z powyższemi karami łączy się możność utraty praw do odbywania skróconej służby wojskowej i do korzystania z odroczeń.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Robotnicze piłkarstwo na Śląsku

W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli Rob. Klubów Sport. piłki nożnej Śl. R. S. K. O. dla omówienia spraw bieżących. Konferencję zagaił kierownik sekcji piłki nożnej, tow. **Rochowiak.** Na konferencji byli obecni przedstawiciele 19 klubów robotn. piłki nożnej. Tow. **Rochowiak** zreferował stan organizacyjny R.K.S. oraz ciężkie położenie finansowe tak klubów, jak i okr., podkreślając, że rok ten jest rokiem początku sportu piłkarskiego w robotniczym ruchu sportowym na Śląsku. Pewne niedociągnięcie ze strony wydziałów czy okręgu przy przeprowadzaniu zawodów o mistrzostwo, jeżeli się gdzieś wydarzyły, spowodowane były tem, że do pracy wzięli się towarzysze bez odpowiednich podręczników i doświadczenia na polu piłkarstwa. Tow. **Rochowiak** apelował do wszystkich przedstawicieli, by w porze zimowej zapoznali się dokładnie z regulaminami sportu robotniczego i odpowiedniemi przepisami.

W obszernej dyskusji przemawiali przedstawiciele wielu klubów.

Wszyscy tow. wyrazili gotowość opodatkowania dobrowolnego klubów na rzecz R.S.K.O. **Omawiano również kwestję ubezpieczenia graczy od wypadków.** Kluby przeprowadzą odpowiednie uchwały, zobowiążą się płacić w miesiącu styczniu jednorazowo po 30 zł. rocznie tyt. opłaty na składkę ubezp.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA-ŚLĄSK

Dnia 6 bm. o godz. 12 w sali Cyrku Staniewskich odbędą się międzyokręgowe zawody bokserskie Warszawa — Śląsk. Okręgi wystawiają swe najsilniejsze reprezentacje, które przedstawiają się następująco:

ŚLĄSK. Waga musza—Górecki, kogucia—Matuszczyk, piórkowa — Rudzki, lekka — Zachlod, półśrednia — Gburski, średnia — Makosz, półciężka — Wystrach, ciężka — Wocka.

WARSZAWA (wg. kolejności wag). Małecki (Polonja) rez. Wieczorek, Śmiech (CWS) rez. Kazimierski Goss (CWS) rez. Pernak II, Bąkowski (Skoda) rez. Pisarski, Seweryniak (Skoda) rez. Wolski II, Antczak (Skoda) rez. Wysocki, Karpiński (CWS) rez. Doroba, Mizerski (Polonja) rez. Kłodas.

Wyrąb lodu

W r. ub. zaszedł wypadek, który wywołał wielkie niezadowolenie wśród szerokich sfer sanitarnych. Mianowicie główna komisja sanitarna zupełnie słusznie uchwaliła, by zakazać wyrębu lodu z glinianek i stawów. Zachodziła bowiem obawa, że lód pobierany z takich miejsc sprzedawany będzie następnie dla celów spożywczych. Pomimo tej opinji lekarze powiatowi wydawali poszczególnym przedsiębiorcom zezwolenia, co wywołało znów niezadowolenie miejskich urzędów sanitarnych.

Wobec zbliżającego się okresu wyrębu lodu, odbędzie się specjalne posiedzenie z udziałem przedstawicieli Komisarjatu Rządu, na którem mają być omówione środki zaradcze na przyszłość, by nie powtarzały się wypadki wydawania zezwoleń na wyrąb lodu wbrew opinji głównej komisji sanitarnej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 8.9.

Berlin 211.75. Belgja 124. Holandja 358.8. Londyn 29.5. Paryż 35.03. Praga 26.4. Szwajcarja 172. Włochy 45.68.

Samobójstwa

Przy ul. Toruńskiej 48, na Pelcowiźnie, w korytarzu lokalu 18 komis. popełnił samobójstwo, postrzeliwszy się z rewolweru w skroń 40-letni Tadeusz Szostek, st. post. tegoż komisarjatu. S. przyszedł na służbę na ranną zmianę. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Jako powód samobójstwa, policja podale rozstrój nerwowy. Denat pozostawił żonę i troje dzieci.

Przy ul. Akademickiej, przed domem nr. 5, na kolonji Staszica napiła się sublimatu 22-letnia Eleonora Dywan, bez zajęcia, mieszkanka Nadarzyna. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Napad uliczny

31-letni Franciszek Piekacz, cieśla, przechodząc ul. Lubeckiego, przed domem nr. 4, był zaczepiony przez grupę wyrostków - Żydów. Gdy P. zaprotestował, rzucono się na niego, a jeden z napastników pobił kastetem. Na alarm podbiegli będący w obchodzie policjanci z 5 komis., którzy ujęli 4-ch sprawców napaści, 2-ch zaś uciekło. Poszwankowanego P. opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając dwie rany tłuczone głowy.

Krwawy zatarg o koty

Do Pauliny Wnukowej, handlarki, sprowadzili się przed miesiącem: Edward Mierzwiński z żoną Ludwiką i córką Wandą Popińską. Nazajutrz w mieszkaniu zjawiły się 3 koty. Ponieważ przy wynajmie nie było mowy o kotach, Wnukowa zaprotestowała przeciwko temu, żądając usunięcia zwierząt. Sublokatorzy oddali jednego, reszta pozostała. Właścicielka w dalszym ciągu nalegała, żądając usunięcia się sublokatorów. Na tem tle doszło do kłótni, w czasie której Popińska spoliczkowała syna Wnukowej, Józefa. Gdy matka stanęła w obronie syna, chwytając P. za włosy sublokatorka uderzyła W. tak silnie łokciem, że złamała jej kość nosową. Ofiarę zatargu o koty opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka taneczna. 12.30 Komunikat. 12.35 Koncert szkolny. 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 Piosenki. 16.00 „Chłopcy w domu" — wygł. p. Krawczyńska. — 16.15 Lekcja języka francuskiego. 16.30 Muzyka jazzowa. 16.40 „Polska i Moskwa za Wazów". 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Wspomnienie poświęcone majorowi Albinowi Fleszarowi. 19.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmoitości. 19.20 „Wiadomości o organizacji 1-go tygodnia rolniczego". 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00— Koncer. muzyki lekkiej. 21.30 Słuchowisko 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komunikat. 23.00 Muzyka taneczna.

Przerwanie budowy basenu

Przy budowie basenu kąpielowego dla dzieci w Ogrodzie Saskim przerwano dalsze roboty do wiosny. Całość budowy jest już prawie wykonana. Pozostają jedynie roboty malarskie i wykończeniowe.

Basen będzie miał kształt prostokątu długości 25 metrów i szerokości 12 m. Będzie mogło z niego korzystać jednocześnie 150 do 200 dzieci. Otwarcie basenu nastąpi wczesną wiosną, prawdopodobnie w maju. Opłata będzie minimalna, gdyż Pol. tow. higjeniczne pragnie udostępnić basen najszerszym warstwom.

Powodzenie linii „E"

Linja autobusowa E, która na początku swego istnienia wykazywała wyjątkowo słabą frekwencję, coraz lepiej się rozwija. Publiczność przyzwyczaja się korzystać z tej trasy. Przy tej okazji zaznaczyć należy, że coraz bardziej wysuwa się konieczność przedłużenia trasy tej linji od rogu Koszykowej i Topolowej do lotniska.

Dyrekcja autobusów prawdopodobnie wprowadzi ten zamiar w życie od wiosny.

Widelcem w plecy

21-letnia Jadwiga Bagińska, spotkawszy się ze swym przyjacielem, odprowadzała go do domu. W drodze wynikła między nimi sprzeczka. Kiedy oboje znaleźli się w sieni domu, doszło do ostrej wymiany słów, w czasie której „kawaler" uderzył swą przyjaciółkę widelcem w plecy. Na wszczęty alarm sprawca zbiegł. Bagińska zgłosiła się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono jej pomocy.

STAN POGODY

DESZCZ.

Pomorze, Wielkopolska i Wileńskie: Pogoda zmienna o zachmurzeniu przeważnie dużem z przelotnemi opadami. Chłodniej. Umierkowane, chwilami porywiste wiatry północno - zachodnie, potem północne i północno - wschodnie.

Pozostałe dzielnice: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Ciągnienie 3 proc. prem. pożyczki budowlanej

Wczoraj odbyło się ciągnienie 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej serja I.

Wylosowano premje następujące:

250 000 zł. na nr. 94625.

50.000 zł. na nr. 636093.

10.000 na nr-y: 413123 654293 633584 19130 103006 850175 52079 739917 796787 657769.

1.000 zł. na n-ry: 153438 853420 708521 82540 93330 646915 409725 764581 921694 867943 35765 894297 797049 199133 304088 73770 587830 224880 247032 4386 279040 326292 232592 491031 136054 443037 630727 521443 372335 324778 392562 256512 716363 606112 288505 886811 174665 677937 746952 108805 26372 699438 38064 61987 390536 590330 676815 98539 982408 836262 268127 298126 436381 611570 205844 414349 663837 178806 257174 617940 948110 957828 982854 484182 223212 426001 628792 861148 410406 192303 467831 328033 81113 492315 635807 216544 460889 752272 125649 583735 614301 253164 339553 152961 723902 992516 30153 508153 221171 751456 334943 775805 423867 456435 872480 762912 816403 653837 366900 961073.

Ciągnienie dolarówki

Wczoraj o godz 10.30 rano odbyło się losowanie 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej serji III-ej.

Główna wygrana 12.000 dolarów padła na nr. 1083514.

Po **3.000 dol.** n-ry 723630 585824.

Po **1.000 dol.** n-ry: 195515 389943 1046546 510703 795149 1385899 733094.

Po **500 dol.** n-ry: 1091287 790565 1044465 389104 1316879 168304 1029121 615343 1406029 1418662.

Po **100 dol.** n-ry: 412517 236898 385450 523698 254059 898574 1115157 221159 1121739 1016974 1379449 632150 1196413 190111 373033 98938 342680 929155 998897 1463450 556711 859327 312316 560561 180040 585233 361531 854165 9750 1245284 1023331 1157799 472270 1476056 449037 1262443 37460 1363488 705593 1070357 829352 1440048 616666 126402 1016556 230402 375131 297938 194984 10841 1174332 1040315 751059 735154 1295244 1281557 458507 482327 1330501 241491 1306344 1441195 1383131 931957 1492842 986415 815343 1251427 1447719 304584 201771 1336597 173248 740337 1483677.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś premjera sensacyjnej sztuki p. t. „Kapitan z Kepenick" z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie melodyjna operetka „Napoleoi i Teresina".

Jutro, z powodu próby generalnej „Balu w Operze" — opera nieczynna.

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Al. Tołstoja **„Car Iwan Groźny".**

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI bawi widowiskiem groteskowem **„Hulle ben Bulla".**

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych po cenach zniżonych „Jim i Jill".

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś przedstawienie sztuki W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale".

„BANDA". TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu" z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo". Udział biorą Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). gra codziennie sztukę „Człowiek z teką"

„OPERA BUFFO" od dziś i dni następnych wszystkie krzesła, licząc od 4 rzędu, bezpłatnie.

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10): Rewja p. t. „Wódka krzepi — Lotos lepiej".

DZISIEJSZA INAUGURACJA „PEPPINY" w TEATRZE „8 m. 30". Teatr „8.30" przy ul. Mokotowskiej 73 (w lokalu po „Bandzie") daje inaugurację operetki Stolza „Peppina" (liter. opracowanie J. Krzewińskieg i L. Brodzińskieo).

Role główne odtwarzają ulubieni artyści pp. J. Brochwiczówna, J. Kraszewska, Z. Ślaska, J. Łaszczyk, E. Dankiewiczówna, M. Wawrzkowicz, W. Ruszkowski, Z. Tokarski, M. Dabrowski. Orkiestra pod kier. A. T. Müllera. Ewolucje Lucy Rygier.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się recital wybitnego pianisty Henryka Sztompki. Jest to pierwszy z cyklu „recitali uczniów Ignacego Paderewskiego". W programie: Schumann, Beethoven, Szopen.

Jutro na 8-ym wielkim koncercie symfonicznym wystąpią: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. wysoce utalentowanego młodego dyrygenta polskiego Kazimierza Wiłkomirskiego, oraz znakomity pianista Aleksander Uniński.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji. Między 16-tu atrakcjami programu na szczególną uwagę zasługuje grupa 16-tu tresowanych buldogów, które — podzielone na dwie drużyny — rozgrywać będą mecz footbalowy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Maleńka z Montparnasse".
APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Szatan zazdrości".
BAJKA: „Walka o honor".
COLOSSEUM: „Ziemia niczyja".
COLOSSEUM: (Mała Sala): „Złoto".
CASINO: „Odtrącona".
CAPITOL: „Hotel studentów" i „Dama w smokingu".
CRISTAL: „Marynarz wbrew woli"
CZARY: „Godzina z tobą".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FORUM: „Ben Hur".
FILHARMONJA: „Blond-Wenus".
HELJOS: „Puszcza" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Pod wrogim sztandarem" i rewja „Wstąp na chwilę".
KOMETA: „Dobranoc Wiedniu" i rewja
LOS: „Królewski jeździec".
LUX: „Straszna noc".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Sterowiec L. A. 3".
MASKA: „Tajemnica sekretarki".
METROPOLIS: „Rok 1914".
MEWA: „Grzesznica bez winy" i „Kajdany przeszłości".
MIEJSKI: „Kobiety bez przyszłości".
MIRAŻ: „Miłostki wiedeńskie".
OAZA: „Ułani, ułani".
PAN: „Biała trucizna".
PALACE: „Komenda serc".
POLONIA: „Krwawy most" i „Awantura w pociągu".
ROXY: „Niewolnice pokus" i rewja.
SOKÓŁ: „Błękitna rapsodja".
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
TON: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".
TOMBOLA: „Cienie i blaski miłości".
UCIECHA: „Frankenstein".

Sprawozdanie teatralne

TEATR KAMERALNY: „Człowiek z teką". Sztuka w 5 aktach Aleksego Fajko. Przekład Józefa Brodzkiego. Reżyserja: Karol Adwentowicz. Dekoracje: Józef Galewski.

Przed rokiem bodaj na występach gościnnych zademonstrował K. Adwentowicz tę sztukę, którą przez czas krótki wystawiano w „Ateneum". Obecnie wysunięto ją na otwarcie nowego **„Teatru Kameralnego".**

Patrząc na tę sztukę, niepodobna opędzić się pewnym refleksjom ogólnym.

Jest coś przerażającego w naszej izolacji umysłowej. Żyjemy pod kloszem, odgrodzeni od świata, okłamani przez prasę, obatuchani przez cenzurę, z kneblem na ustach, przepaską na oczach.

Dokoła nas toczą się jakieś wielkie boje myśli, rozwiązuje się lub choćby usiłuje się rozwiązać jakieś wielkie, palące zagadnienia epoki. Dochodzą do nas jakieś wątłe echa tych cyklopowych zapasów, których wagi i donioosłości nie oceniamy.

Zacny mieszczuch polski rzeczywiście uwierzył, że przyszło siedem lat chudych, że trzeba zacieśnić pasa, byle przetrwać, przesiedzieć, przeleżeć pod ciepłą kołdrą... Że dobre czasy wrócą, jak bociany na wiosnę, że wszystko będzie po dawnemu, po bożemu, wróci renta, kupony, stuprocentowe pensyjki i remuneracje... Byle przetrwać, przeboleć...

Nie zdajemy sobie zupełnie sprawy z tego, że poza naszemi plecami dokonało się coś w sposób niezwrotny i skończony, że trzeba przestać żyć już złudą, że dobre czasy mieszczańskiego błogostanu minęły, już bezpowrotnie.

Że jeśli nie zdołamy się przetworzyć sami, rzeczywistość przekuje nas — bez nas i wbrew nam.

Kiedy się patrzy na sztukę w rodzaju **„Człowieka z teką"** — niezależnie od wszelkich sympatyj i antypatyj społecznych, jakie ta sztuka zbudzić może — uderza nas przedewszystkiem olbrzymia doniosłość społeczna zagadnienia, wysuniętego przez autora.

Dramaturg polski poprostu nie ma poczucia rzeczywistości, zatracił związek z życiem, przestał się orjentować w zagadnieniach bieżących.

Tematem wszystkich dramatów polskich ostatniej doby jest miłość lub „dziatki", bądź — miłość a dziatki. Co to kogo może obchodzić?

Miłość jest sprawą osobistą i intymną każdego człowieka i mało nas obchodzi, jak kto te sprawy sobie ureguluje. Zasięg społeczny tej sprawy jest względnie niewielki.

Ale stosunek wzajemny klas i warstw społecznych jest zagadnieniem, które zatrąca każdego i kształtuje wszystko, jest najbardziej palącem zagadnieniem epoki.

Motyw ten zresztą istnieje w liryce i powieści polskiej (Żeromski, Kaden-Bandrowski), lecz pomija ją najzupełniej jedyna sztuka powszechności, jaką jest dramat.

Wróćmy jednak do sztuki.

Aleksy Fajko przedstawia nam dramat inteligenta, przystosowującego się do nowych form życia w Rosji Radzieckiej. Temat przypomina graną niedawno w teatrze „Ateneum" sztukę Afinogenowa: „Strach".

Profesor Granatow ma za sobą ukrytą szczęśliwie przeszłość kontrrewolucyjną, obecnie zaś nietylko dla karjery, lecz i w poczuciu konieczności dziejowej pragnie się przystosować do nowych form życia, przepoić idealizmem budownictwa socjalistycznego.

Dławi go jednak i wlecze się za nim zmora przeszłości w postaci artystokratycznego pochodzenia i kultury obyczajowej sfery, z której wyszedł.

Ma najlepszą wolę wydarcia się ze świata znienawidzonej przeszłości. Teroryzuje i depcze moralnie matkę, która mu o tej przeszłości przypomina; wyrzeka się żony i syna; zabija ekssojusznika z organizacji kontrrewolucyjnej, by się zabezpieczyć przed jego zdradzieckiemi manewrami. Kompromituje i denuncjuje niemal swego profesora, któremu zawdzięcza swoją kresczytywę. Wyrzeka się wszelkiej łączności ze swoją sferą.

Pragnie się odrodzić przez miłość do młodej komunistki Ziny, która ma go przetworzyć na nowego człowieka.

Autor, wystrzegając się łatwizny i banalności, nie przedstawia nam bynajmniej Granatowa jako karjerowicza lub nieporadnego fagasa własnej zmysłowości. Profesor Granatow jest człowiekiem twardym, prostolinijnym i nieubłaganie konsekwentnym. Niema w nim wcale bezwoli i histerji typowego inteligenta

A jednak ponosi klęskę — przeszłość go zabija.

I nie szantaż tych, którzy byli świadkami jego zbrodni, rozstrzyga o tej klęsce, lecz jego własna świadomość; dumne poczucie swego indywidualizmu nie pozwala mu uznać się za przedstawiciela nowego porządku. Dlatego sam wymierza sobie sprawiedliwość.

Fajko z głębokiem znawstwem i prawdą dramatyczną przedstawia nam psychikę inteligenta na prokrustowem łożu proletarjackiego warsztatu człowieka

Dramat zbudowany pewną ręką, linje akcji rozgałęziają się szeroko i swobodnie, przedstawiając człowieka w możliwie pełnem świetle wielostronnych zadzierzgnięć i ustosunkowań.

Akcja żywa, skuwająca. Słabszym momentem jest spowiedź końcowa, która nie przekonywa całkowicie słuchacza i niezupełnie tłumaczy nam bieg zdarzeń.

Nie wiemy jednak, jakich zmian dokonała nasza troskliwa cenzura w tej sztuce, wobec tego trudno przesądzać o intencji autora.

Zespół aktorski „Teatru Kameralnego" skompletowany przez Karola Adwentowicza prezentuje się doskonale. Uderza przytem harmonijność gry całego zespołu, niewysuwanie się wielkich solistów aktorskich, równy poziom gry w rolach zarówno czołowych jak przygodnych i drugorzędnych. Widać we wszystkiem czujne oko Karola Adwentowicza jako reżysera, troskę o nieprzesłanianie całości przez szczegół.

Wobec równego poziomu gry dość trudno wyliczać solistów aktorskich, zadość czyniąc jednak zwyczajowi, wymieńmy z ważniejszych ról **Karola Adwentowicza, Ewę Kuninę, Tomasza Dialosza, Janusza Srebrzyckiego, Artura Kwiatkowskiego, Ewę Szaniecką, H. Wójcikiewiczównę** i doskonałą parę szantażystów — **Helenę Gruszecką i Maurycego Janowskiego.**

Gdy się patrzy na młodzież aktorską w rodzaju **Ewy Szanieckiej,** która z taką swobodą i prawdą w geście, ruchu, słowie wciela się w skórę „nowego człowieka", zaczynamy wierzyć, że może ta przemiana mimo straszliwych obarczeń dziedzicznych i narowów przeszłości nie będzie tak trudna dla młodego pokolenia jak dla rozszczepionego w sobie profesora Granatowa.

Nowemu teatrowi, który zaczyna pracę w warunkach najtrudniejszych, w lokalu mało odpowiednim, przy najuboższych środkach technicznych, należałoby życzyć, by obok teatru „Ateneum" stał się kuźnią nowej myśli teatralnej i nowego człowieka.

Przekład sztuki pióra **Józefa Brodzkiego,** jeżeli chodzi o poprawność polszczyzny, daleki od doskonałości.

Jan N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.